Ner 167. Kraków, 25 Lipca — Czwartek. Rok 1872.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | zł. 20 — | zł. 5 — | zł. 2 — |
| we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu„ | „ 21 — | „ 5 c. 25 | „ 2 — |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ 24 — | „ 6 — | „ 2 c. 25. |
| „ do całych Niemiec | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal. 1 sgr. 15 |
| „ do Francyi i Anglii | fran. 108 | frank. 27 | frank 10 |
| „ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi | frank. 80— | frank. 20 | frank. 7 |

**Listy** z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Ż. J. Wywiałwskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Łipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Wrzesień „ 4 „ 50

## Kraków 24 lipca.

Zwracał już parę razy naszą uwagę ważny pod względem politycznego wpływu na sprawy monarchii rakuskiej w ogóle, a ciekawy pod względem ścierania się dążności i stronnictw, przebieg wyborów w Węgrzech. Ostateczny ich rezultat jeszcze nieznany, ale niewątpliwy. Zwycięstwo deakistów zapewnione, prawdopodobne zniknięcie umiarkowanej lewicy; pozostanie tylko skrajna lewica, bo gdzież w Europie nie ma skrajnej lewicy, ale ważna wszędzie, jako jawny posterunek radykalnej dążności, nigdzie prawie na polu parlamentarnem nie ma doniosłości politycznej, i nie obowiązuje, aby się z nią seryo liczono.

Natomiast według informacyj przez nas otrzymanych z dobrego źródła, zapowiadają inny podział stronnictw, więcej może stanowczy i bardziej zawzięty niż dotąd. Zniknięcie umiarkowanej lewicy przypisują poniekąd skompromitowaniu się jej przywódcy Kolomana Tiszy w mowie przedwyborczej, w której przyznał poniekąd, że ta dążność wiodąca do zerwania paktów z r. 1867 i do unii osobowej nie ma praktycznego celu. Jakoż rzeczą niewątpliwą, iż umiarkowana lewica dotąd tylko miała w Węgrzech polityczną racyę bytu, dopokąd spór z Wiedniem nie był rozstrzygniony. W grze stronnictw a w targu na zewnątrz była ona użyteczną, i nie bez podstawy posądzano ją o tajne porozumienie z Deakiem. Dla konsekwencyi stronnictwa, raz podjętą opozycyę trzeba było do końca sesyi utrzymać, ale już pod koniec gwałtowniejsze i anarchiczne występowanie opozycyi przy kwestyach ustawodawczych dowodziły tylko, że lewica utraciła grunt pod stopami. Ludzie polityczni w Węgrzech wszystkich stronnictw z wyjątkiem skrajnej lewicy, która nie ma politycznych ludzi tylko agitatorów i trybunów *en herbe*, ludzie tedy polityczni zdają się wreszcie rozumieć, że Węgrzy na polu prawno-politycznem więcej zyskać nie mogą, lepszych dla siebie nie zdobędą warunków. Odrębność, unia osobowa, to nietylko rozprzężenie monarchii, ale nadto zguba Węgier, mrzonka separatystyczna wiodąca do największych niebezpieczeństw.

To poczucie zdaje się, że dało zwycięstwo deakistom mniej silnym pod względem wewnętrznej jedności, mniej zorganizowanym niż byli przed sześcią laty, i pozbawionym takiego przywódcy, jak śp. Etvös, jak zneutralizowany hr. Andrassy, jak wreszcie upadający na zdrowiu Deak. Hr. Lonyay nie jest wcale w Węgrzech lubianym, ale dla wysokich zdolności administracyjnych uważają go za człowieka chwili.

Zwycięstwo deakistów jest poniekąd pozornem, nie jest to już ten jednolity zastęp, z którego niegdyś wyszła komisya 67. Z pewnem zaniepokojeniem opinia węgierska nieco pokrewna opinii wiedeńskiej przygląda się temu, że na liście deakistów przeszli niemal wszyscy przywódcy dawnego, a od lat kilku na bezczynność skazanego stronnictwa starokonserwatystów, a w ich rzędzie okrzyczani o ultramonnizm, jak młody i wysokich zdolności hr. Apponyi, hr. Zichy i Csirakyi. Wprawdzie ludzie to wielkiego wpływu, nieskazitelnego narodowego charakteru, i niezaprzeczonych zdolności — ale ultramontanie i konserwatyści!

Wiadomem jest, że starokonserwatywni zgadzali się na ugodę i przygotowali ją w znacznej części, choć zawsze przeciwni byli duchowi separatyzmu, który tkwił w dualizmie. Dziś nie mieli żadnego powodu stronić od chorągwi deakistów, skoro na polu religijnem i społecznem zostawioną im została zupełna swoboda. Deakiści zaś mniej silni i zjednoczeni, może z pewnem uprzedzeniem, ale z konieczności musieli przyjąć na swoją listę ludzi wpływu, stanowiska i zdolności.

Natomiast z drugiego końca znaczna część umiarkowanej lewicy przeszła do obozu deakistów, zrywając z teoryą unii osobowej a zgadzając się na dotrzymanie ugody z r. 1867.

Podział naprzyszłość stronnictw z pola prawnopolitycznego zdaje się, że przejdzie na pole spraw wewnętrznych, nader zaniedbanych dotychczas, i walka toczyć się będzie jak wszędzie w dzisiejszych czasach o zasady społeczne, moralne i religijne, a nie o formułki prawne. Rdzeniem dwóch przeciwnych stronnictw, staną się zapewne z jednej strony tak zwani ultramontanie i starokonserwatyści, do których część deakistów przystąpi, a z drugiej rozbitki dawnej lewicy, przemieniający opozycyę prawno-polityczną na teorye i dążności tak zwanego liberalizmu.

Czy na tem rozwój Węgier zyska, a zwłaszcza, czy zyska zgodność stronnictw, przesądzać trudno, ale zdaje się to być koniecznością epoki, wszędzie jedne i te same społeczno-moralne wzbudzającej zagadnienia i walki. To pewna, że Węgrzy okazali dotąd tylko zdolności prawnicze — pod względem administracyjnym nie zrobili niemal nic, nie wyzyskali tak pomyślnych warunków, w jakich się znachodzą od lat sześciu. Kraj bogatszy o wiele i mniej skołatany pod względem postępu już to ekonomicznego, już to cywilizacyjnego i administracyjnego nie prześciga dotąd na wpół skrępowanej i tylą klęskami nawiedzanej Galicyi.

Już samo przeniesienie podziału stronnictw na kwestye reformy wewnętrznej zdaje się zapowiadać tę pracę organizacyjną, której tak Węgrom potrzeba. O ile jednak zrozumianą będzie kwestya zgody społecznej i harmonii plemiennej, zależeć to będzie, kto na swym sztandarze zapisze zasadę zbliżenia i zespolenia stanów, w Węgrzech może bardziej oddzielonych niż gdziekolwiek, i sprawiedliwości plemiennej wobec Słowian. Mybyśmy pragnęli czytać te zasady wypisane na programie konserwatystów czyli tak zwanych ultramontanów — bo wiemy, że od tak zwanego liberalizmu niczego spodziewać się nie może postęp społeczny i zgoda plemienna.

## KORESPONDENCYA „CZASU“

**Z Kołomyi** 20 lipca.

Niektórzy mieszkańcy Królestwa szukają rady, czyby nie znalazł się jaki środek, może przez wdanie się Ojca Św., na powstrzymanie prześladowania i ucisku, jakiego doznają w ogóle wszyscy mieszkańcy Królestwa Polskiego wiodący swój ród czy to z ojców czy też z matek należących do obrządku grecko-unickiego, chociażby przed kilkudziesięciu laty. Nieszczęśliwa ugoda zaproponowana przez metropolitę Litwinowicza a przyjęta przez biskupów łacińskich i w roku 1863 zatwierdzona przez Stolicę Apostolską, stała się w ręku wspomnionego rządu jakby maczugą Herkulesa, której on używa na zgnębienie narodowości polskiej przechowującej się wedle fałszywego poglądu tegoż rządu, jedynie pod tarczą wyznania i obrządku rz. katolickiego. Otóż ponieważ wspomniana ugoda pomiędzy klerem galicyjskim zawarta, mieści w sobie zastrzeżenie, iż niewolno będzie na przyszłość osobom nawet świeckim przechodzić z jednego na drugi obrządek bez wyraźnego pozwolenia papieskiego, a to jakoby na podstawie bulli Urbana VIII, która w prowincyach Królestwa Polskiego miała tylko zastosowanie do osób duchownych a szczególniej do zakonników św. Bazylego Wielkiego, jak to licznemi decyzyami przez św. kongregacyę rytów czyli obrzędów wyjaśnione i powszechnem, aż do ostatnich czasów użyciem stwierdzone było; rząd przeto rosyjski chciał się tu okazać nader gorliwym obrońcą powagi Stolicy Apostolskiej i wydał ukaz, aby księża ruscy śledzili w swych metrykach, którzy ojcowie lub matki należeli przed laty do obrządku grecko-unickiego, a jeśli wyśledzą, że ich potomkowie wyznają teraz religię katolicką w obrządku łacińskim, aby takich podawali władzom rządowym jako przeszłych samowolnie do latynizmu. Te zaś władze bez żadnego względu nawet na to, iż wiele z pomiędzy wykazanych osób niby jako przechodniów na łaciński obrządek, w tym obrządku ochrzczeni, wychowani, po kilkadziesiąt lat wieku spędzili, wszelkiemi środkami znaglają tych nieszczęśliwych, aby niby to wracali do rodzinnego obrządku ruskiego, o którym oni najmniejszego nie mają wyobrażenia.

Lud nasz acz prosty i nie wiele oświecony, szanuje religię w duchu i prawdzie, i nie uważa jej za środek do celów ziemskich wiodący. Pomimo więc to, że rząd, a szczególniej przewrotni świętojurcy licznie z Galicyi przybywający do Królestwa, gdzie im się dobrze dzieje, usiłują ubarwić drogę powrotu do ruskiej cerkwi dla mniemanych ex-greko rusinów, przedstawiając im, iż ruski czyli wschodni obrządek równie jest katolicki i z rzymskim jedność stanowi; oni jednakże ze wstrętem słuchają tych uwag, bo wiedzą z przekonania, że Moskwa od wieków pracowała i pracuje na zniszczenie wszędzie, gdzie tylko jej ramię dosięgnie, unii oryentalistów z kościołem rzymskim. A niedawnemi czasy nie wiele potrzebowała do ziszczenia swych nieprzyjaźnych względem powszechnego kościoła zamiarów, tylko przewrotności jednego biskupa niecnej pamięci Siemiaszki, aby miliony wiernych w prowincyach dawnej Polski zamieszkujących oderwać od tegoż kościoła i rzucić ich w objęcia schizmatyckiego prawosławia. Dla tego też to nawracanie moskiewskie do mniemanej unii, — pomimo najdokuczliwszych sposobów tym celem przez rząd bez żadnego wyboru i skrupułów używanych, wchodzą tam albowiem i prośby i groźby i kary cielesne i kontrybucye i egzekucye i więzienia, — zupełnie się niepowodzi. A taki stan rzeczy do tego stopnia zapamiętałości i najdzikszego okrucieństwa przywiódł tenże rząd potężnego europejskiego państwa, iż pod najsurowszemi karami zakazał udzielać Sakramentów i obrzędów kościelnych dla tych wszystkich katolików, którzy przez duchownych Rusinów wykazani zostali, jako z przodków ruskich pochodzący, a tem samem mający obowiązek pozostać napowrót greko-unitami. Skutkiem tego zakazu ileż to ofiar staje się pastwą największych udręczeń duchowych, widząc się pozbawionymi i łaski i darów i błogosławieństw, które kościół Chrystusów wiernym udziela przez swych sług kapłanów a którzy z obawy srogości rządu, co ich jak żołdactwo ze skarbu przez siebie zawładniętego opłaca, uchylają się od spełniania swych pasterskich powinności. Pozbawieni więc ci nieszczęśliwi posług tych duchownych, których za właściwych pasterzy swoich uważają, a niechcąc takowych przyjmować od ruskich księży, pod których powagę rząd rosyjski gwałtem ich nakłania, sami jak mogą i umieją wystarczają sobie w tym niedostatku religijnym, srogo jednakże ubolewają nad swem sieroctwem i wszędzie żebrzą dla siebie litości i wsparcia.

**Wiedeń** 23 lipca.

Jeszcze jedną naukę dała *Spenersche Ztg* tutejszym dziennikom. Radzi im, aby się tak nie ujmowały za obrażoną ambicyę austryacką, zarzuca im fałsz i udanie, bo ona — organ Cesarza Niemieckiego — w sprawach austryackich „czuje i myśli bardziej po austryacku, aniżeli niektóre dzienniki w Wiedniu wychodzące“. Słusznie dzisiejsza *Tagespresse* pisze, że to najboleśniejsza obelga, ale niestety po części uzasadniona, największy zarzut, jaki uczynić można dziennikowi austryackiemu, iż mniej jest austryackim, aniżeli dziennik pruski prawie urzędowy. *Spenersche Ztg* jakby się zabierała do kuracyi tych zapaleńców między austryackimi Niemcami, co to wraz z p. Koppem nie mogą się doczekać chwili połączenia z Prusami. Oby się tylko kuracya udała. A nie ma podobno lepszego na początek środka, jak zarzucić komuś brak godności.

Aż miło czytać dzisiejszy *Fremdenblatt*, który bywa niekiedy monitorem ministerstwa spraw zagranicznych. W artykule wstępnym pouczają nas, do jakich rezultatów doprowadzi krótki pobyt arcyksięcia Wilhelma w Petersburgu, przedstawiają nam stosunki z Rosyą jako najserdeczniejsze, politykę hr. Andrassego jako arcyprzyjazną Rosyi, a w krótkim niby z Berlina pochodzącym liście opisują nam zapał, jaki panować będzie w Berlinie, gdy Cesarz austryacki tam przyjedzie, z jaką radością witać będą w stolicy pruskiej monarchę austryackiego. Z jednej strony optymizm, z drugiej strony pewne jasnowidzenie, z jakiemi uczuciami za 2 miesiące przyjmie ludność niemiecka w Berlinie N. Pana — czyż to nie świetne rezultata polityki zagranicznej? Gotowi znowu w Berlinie lub w Petersburgu powiedzieć, że to manewr prasowy.

Dochody z akcyzy, czyli z podatków niestałych, wynosiły w Wiedniu w ubiegłym roku 10,266.531 złr. W roku przyszłym, w roku wystawy powszechnej zapewne się podwyższą dochody o 1/3 część, a tu marzą niektóre stowarzyszenia w Wiedniu, że rząd się zrzeknie tego podatku.

W naradach względem reformy opodatkowania wódki bierze udział z Galicyi p. Stanisław Polanowski, właściciel dóbr w Ostrowie.

**Wiedeń** 23 lipca.

Cesarz miał tu dziś powrócić z Ischl. Przyjedzie atoli dopiero pojutrze z powodu przybycia księcia następcy tronu pruskiego do Ischl. Królewicz pruski złożył natychmiast po przybyciu swem N. Panu wizytę. Utrzymują, że N. Pan w ciągu pobytu Cesarzewicza niemieckiego w Berchtesgaden odda mu wizytę.

NPan mianował Dra Juliana Mikscha lekarzem wyższym w szpitalu garnizonowym Nr. 14 we Lwowie; Dra Andrzeja Tomana lekarzem wyższym w szpitalu garnizonowym Nr. 15 w Krakowie; Dra Aleksandra Godziembę Wysockiego tytularnym lekarzem wyższym w pułku piechoty bar. Reischacha Nr. 21; Dra Marka Ferbsteina lekarzem wyższym w rezerwie pułku bar. Keller Nr. 41; Dra Antoniego Pietrzyckiego obecnie lekarza w szpitalu wojskowym w Krakowie, lekarzem wyższym w rezerwie pułku piechoty Feryderyka Franciszka WKs. Mekl. Schwer. Nr. 57.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądowego w Tarnowie Jana Jendla notaryuszem w Krynicy, adjunkta sądowego w Nowym Sączu Edmunda Klemensiewicza notaryuszem w Grybowie.

Namiestnik w Galicyi mianował praktykanta rachunkowego w namiestnictwie Seweryna Chrząszczewskiego i kandydata komceptowego Dra Piotra Hubala Dobrzańskiego adjunktami konceptowymi, zaś praktykanta budowniczego Józefa Sarego adjunktem budowniczym.

Prezes sądu wyższego we Lwowie nadał opróżnione w sądzie obw. w Tarnopolu trzy posady oficyałów, pensyonowanemu oficyałowi sądu obw. Jakubowi Juszkiewiczowi, dyetaryuszowi w sądzie obw. w Tarnopolu Grzegorzowi Komorowskiemu i dyetaryuszowi w prezydyum lwowskiego sądu wyższego Władysławowi Opolskiemu.

**Wiedeń** 23 lipca. Ministrowie Dr Unger i Banhans powrócili do Wiednia i objęli czynności urzędów swoich. Pierwszy zajmuje się podobno przedewszystkiem przygotowaniem przedłożenia projektu o trybunale administracyjnym, który już przyjęty został w pierwszym odczycie przez delegowanych z ministerstw interesowanych obradujących pod przewodnictwem Dra Ungera. Prócz tego poświęca się, jak piszą dzienniki wiedeńskie, studyom nad projektem reformy wyborczej wypracowanym w ministerstwie spraw wewnętrznych. Dr Banhans zaś ma najprzód postarać się u zarządów kolei czeskich, aby jak najprędzej zajęły się naprawą kolei w okolicach dotkniętych powodzią, o czem minister naocznie się przekonał zwiedzając teraz wspomniane okolice.

Zresztą w braku innych wiadomości zajmują się dzienniki stanem przedłożeń budżetowych dla delegacyj i dla sejmu węgierskiego. *Pesti Naplo* donosi, że także delegacya węgierska ma się bardzo surowo obejść z wspólnym ministrem wojny i nieuczynić zadość jego zwiększonym żądaniom.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza dzisiaj ustawę o pożyczce loteryjnej dla miasta Krakowa, ustawę o podwyższeniu uposażenia dworu, ustawę o niektórych czynnościach urzędowych w sprawach małżeńskich, wreszcie rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia o ogrodach dla dzieci i połączonych z niemi zakładach. Dwie pierwsze ustawy są już znane, trzecia zaś brzmi jak następuje:

Ustawa z d. 4 lipca 1872,

mocą której wyłączają się niektóre czynności urzędowe w sprawach małżeńskich z zakresu działania władz krajowych politycznych, a przydzielają się władzom politycznym powiatowym.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§. 1. Następujące sprawy odnoszące się do zawierania małżeństw, wydzielają się z zakresu działania władz krajowych politycznych i przydzielają się c. k. władzom politycznym powiatowym, w miastach zaś własne mających statuta władzom gminnym, którym poruczono sprawowanie czynności

## Część literacko-artystyczna.

## Z WAGONU.

Są miejsca pozostawione na uboczu, nie podlegające zmianom, jakby umyślnie przez czas zapomniane; bo też ich przeznaczeniem przechować to nietkniętem, co ten psotnik, tak słusznie pod mitem dzieciożercy w Olimpie przedstawiany niszczy, pochłania i trawi. Kto z ducha czasu lubi siłę twórczą, ale nie niszczącą, komu dzisiejszy świat nie jest wszystkiem, kto chętnie cofa się myślą w ubiegłe i odległe wieki, kto chce zajrzeć im w oczy z bliska, jak wyglądały te wieki ochydzone przez jednych, poetyzowane przez drugich, nie lepsze, ale pono nie gorsze od dzisiejszego świata, lecz zupełnie różne, jakieś żelazne i kamienne, kiedy świat dzisiejszy rzecby można bawełniany, jakieś groźne ale wzniosłe, kiedy świat dzisiejszy wygodny i miękki, kto zgoła zachował historyczne lub artystyczne upodobanie do wieków średnich, ten w Polsce zwiedzić musi Kraków, w Niemczech Norymbergę.

Piszący też na Norymbergę obrócił najpierw drogę. Jak zawsze *comparatio claudicat*, tak i zwykłe porównanie Krakowa z Norymbergą nie jest wierne, bo najprzód nasze wieki średnie nie są podobne do Niemców średniowiecznych i to bez przechwałki z chlubą dla nas. Wprawdzie pośredni tylko udział braliśmy w wojnach krzyżowych, przenosząc ich ducha w późniejsze wieki i późniejsze bohaterstwa — aleśmy także niemieli raubritterów. Zawiązki polskiego feudalizmu nieutrzymały się i nierozwinęły; z przystani rycerskiego możnowładztwa przepłynęliśmy wnet na szerokie morze równości szlacheckiej, niestrzeżone już przez zamki baronów postrach rzucających na okolice, ale znów pełne niebezpiecznych wirów anarchii. Kraków nie należy wyłącznie do epoki Piastów i Jagiellonów, czyli do wieków średnich, nie jest tylko zabytkiem, zakamieniałością, anomalią w późniejszym świecie — jest on po prostu tablicą, na której przez całe dzieje nasze rylcem historyi zapisywali ojcowie wszystkie swoje sławy i wszystkie miłości, stawiali ołtarze i chowali się w grobowcach. I dziś jeszcze, gdybyśmy byli w warunkach życia historycznego, gdybyśmy mieli byt i drzewo wawrzynu było dostępne dla synów Polski, gdyby chociaż była możność zgromadzić wszystkie cierniowe wieńce jakiemi w braku wawrzynów ukoronowane nasze sławy, tobyśmy jeszcze na tej tablicy pomieścili wszystkie napisy, bo Kraków nie zamknięty w przeszłości, owszem czeka uzupełnienia w przyszłości.

Tego charakteru Norymberga nie ma, chwilowo tylko służąca za stolicę cesarzom rzymsko-niemieckim, później za pierwotne gniazdo Hohenzollernów, nie ma ani tej monarszej wspaniałości, jaka bije od murów Krakowa, ani tego majestatu historyi, jaki uderza w Krakowie nawet obcych. Jest to sobie archeologiczny zabytek, zabytek najciekawszy, jedyny w swoim rodzaju i wysokiej, wyższej od Krakowa artystycznej i starożytniczej wartości.

Myśmy jak wiadomo zapożyczyli tylko od Niemców stan mieszczański, we Francyi *tiérs état* stworzyła mniej więcej sztucznie polityka dworu i konsolidującego się państwa, u Niemców tylko i Włochów mieszczaństwo już w wiekach średnich ważnym było czynnikiem społecznym i cywilizacyjnym. Ztąd też i miasta niemieckie pod względem archeologicznym mają więcej charakteru rodzimego. Niemcy do dziś dnia są narodem przeważnie mieszczańskim, punkt ciężkości w równowadze społecznej pada tam właśnie na ów stan średni, dla tego może ta równowaga dotąd jest tak zupełną. Ale daremnieby to było naśladować, bo w Niemczech ten ustrój jest naturalny, jest następstwem historycznego rozwoju społeczeństwa. Kiedy mieszczaństwo francuskie okazało się wytworem bez wartości, klinem raczej powiększającym szczelinę społeczną, niż ją równającym, bo mu brak poczucia tradycyi a więc i patryotyzmu; gdy w Polsce mieszczaństwo nie doszło do przeważnego znaczenia i dojść do niego będzie mogło na podstawie ogólnych tylko praw obywatelskich, a nie wyłącznych interesów stanu — to w Niemczech najwięcej tradycyi uchowało się w mieszczaństwie, mieszczaństwo też im głębiej w Niemcy tem się bardziej wyróżnia wyższością obyczajową i cywilizacyjną, nad innemi nawet wyższemi warstwami i jest niewątpliwie najsilniejszą, bo najzdrowszą potęgą organizmu narodowego.

Więcej niż średniowieczne rycerstwo, więcej niż potęgę i majestat cesarzów można poznać z przeglądu Norymbergi staromieszczański żywioł niemiecki. Norymberga nie należała wprawdzie do związku hanzeatyckiego, to też wyróżnia się od miast dawnej Hanzy tem, że w budowie ulic i domów mniej tutaj znać przemysłowo-handlowy kierunek, nie widać tych starych bazarów w rodzaju naszych Sukiennic, tych wązkich ulic a szerokich w podcienia budowanych placów targowych, co jeszcze się napotyka w innych miastach będących ważniejszem ogniskiem ruchu handlowego; — ale za to całe miasto ma cechę pierwotnej kolebki sztuki niemieckiej. Kościoły, pomniki, wodotryski, studnie a zwłaszcza budowla domów świadczy o wczesnem rozwinięcia życiu artystycznego.

Było i życie rycerskie, a raczej wojenne; nie wiemy czy Norymberga nie jest jedynem może w Europie miastem, ktore zachowało do dziś dnia nietknięte mury, baszty i wały obronne z okalającym miasto szerokim kanałem, niegdyś zawodnionym i tylko zwodzonemi mostami pokrytym. Naturalnie te sześćdziesiąt baszt, pięć wież i kilka bram z otworami na rusznice i działa, nie mają dziś żadnego militarnego jeno archeologiczne znaczenie. Wytrzymały one wprawdzie oblężenie Wallensteina, który tu w pobliskim Fuerth okopał się obozem; w obronie miasta już protestanckiego zginął jenerał szwedzki, ktorego pomnik wznosi się na zamku. Ale już miasto nie próbowało obrony przeciw Napoleonowi I, którego przyjście jak wszędzie w Niemczech zaznaczone ubytkiem kilku pamiątek, przez mojego hotelowego Cicerona obeznanego z historyą a nawet znawcy sztuki z patryotycznem oburzeniem przypominanych.

Nie myślimy wcale w naszych notatkach podawać opisów miejsc, ale tylko wskazać nieco ich charakter. W Norymberdze uderzają te dwie cechy razem związane wojownicza i artystyczna, obiedwie zaś, jakeśmy już rzekli rysują się przeważnie na tle mieszczańskiem. Rycerskich zabytków trzeba w Niemczech szukać po zamkach, miasta stały do panów feudalnych obronnie i wojowały z nimi, jako odrębny czynnik społeczny. To też jest tutaj jedna pamiątka, jedna legenda, rzekłbyś szylerowska balada wyryta w kamieniu. Jakiś rycerz okoliczny, którego nie umieją nazwać już miana; napadał przejezdnych kupców, robił wycieczki w przedmieścia Norymbergi — aż miasto wzięło się do broni i rozpoczęło istną obławę przeciw znanemu z nieustraszonej waleczności rycerzowi. Przez długie lata toczyła się walka, wreszcie zdybany w nielicznym poczcie, obsaczony do koła, musiał się poddać i uprowadzony do Norymbergi zamkniętym został w głębi więziennej wieży zamkowej.

Patrycyat norymbergski zasiadł do sądu, a za tyloletnie gwałty, rozboje, napady, zapadł wyrok miecza. Obyczaj średniowieczny nakazywał, aby w wilię wykonania kary głównej, zwyczajnego przestępcę czy ujętego wroga zapytać się, czegoby jeszcze sobie życzył i życzeniu jego jeśli nie mieści w sobie niebezpieczeństwa ucieczki, zadość uczynić.

Ów rycerz zapytany o ostatnie życzenie, prosił jak o łaskę, aby mu wolno było raz jeszcze dosiąść swego ulubionego karego konia. Nie odmówiono życzeniu. Na dziedziniec zamkowy otoczony dokoła murem, poza którym szeroki rów, dziś głębokości kilkunastu sążni, dawniej podobno nieco płytszy, na ten dziedziniec tedy zamkowy wyprowadzono owego rumaka, ale straż miejska otoczyła miejsce przejażdżki w licznym poczcie. Rycerz dosiadł ulubionego karosza, raz i drugi zwolna objechał dziedziniec, w tem nagle zwrócił się w bok, spiął konia — rumak równie dzielny jak i rycerz, zrozumiał swego pana, jednym skokiem przesadził mur i z rowu skoczył na drugą stronę. Rycerz umknął bez szwanku dla siebie i konia. Przez dziesięć lat jeszcze wojował z mieszczanami norymbergskimi. Lecz znów ujęty w niewolę, miał być straconym bez żadnej łaski i względu. Legenda, czy balada owa, którą mi *lohndiener* hotelowy z przejęciem opowiadał, wskazując na miejsce z którego rycerz skoczył, naznaczone dla pamiątki wykutemi dwoma znakami podkowy końskiej a zwane Rittersprung — balada owa nie jest bez romantycznej strony. Rycerz ów bowiem porwał był dawniej córkę jednego z patrycyuszów Norymbergi i poślubił ją. Teść w czasie więzienia męża przebaczył córce i przyjął ją do domu. Ze względu na ojca straż więzienna dozwalała odwiedzin żonie rycerza; pod zasłoną, jakiej używały wówczas damy niemieckie, przyniosła więźniowi małżonka sztylet, którym się przebił w więzieniu w wilię wykonania wyroku, bo gdy nie mógł uratować życia uchronił się od hańby miecza katowskiego.

Taka jest osnowa owej tradycyi norymberskiej o nieustraszonym rycerzu. Z późniejszych czasów są zabytki i wspomnienia o rycerzach krzyżowych reguły Sgo Jana, którzy tutaj mieli jedną z swych siedzib. Wątek tradycyj wojowniczych dosięga swego szczytu, ale zarazem się przerywa w wojnie trzydziestoletniej, podobnie jak rozwój i pomyślność miasta wśród tych zapasów religijnej walki znachodzi swój kres. Norymberga, z wieków średnich zachowała do dziś dnia zewnętrzny pozór katolickiego miasta, jej kościoły, pomniki, stacye, cmentarze, godła i rzeźby nad domami, wszystko tchnie duchem wiary wieków średnich. Norymberga jedna z pierwszych przyjęła reformacyę i w czasie wojny trzydziestoletniej szukała ratunku i obrony u Szwedów przeciwko wojskom cesarskim i Wallensteinowi. Po nieudanem oblężeniu Norymbergi i klęsce doznanej w pobliżu na polach Fürthu od Gustawa Adolfa, Wallenstein musiał się cofnąć do Czech, gdzie się odbył ostatni tragiczny

urzędu politycznego, do rozstrzygania w pierwszej instancyi:

1) Udzielanie uwolnienia od drugiej i trzeciej zapowiedzi, a względnie pozwolenie na skrócenie terminu, w jakim ma być zapowiedź przez władzę świecką ogłoszona;

2) udzielanie w razie okoliczności naglących zupełnego uwolnienia od zapowiedzi, o ile już teraz wyrażone powyżej władze powiatowe i gminne prawa tego nie mają;

3) orzeczenie, czy można zawrzeć małżeństwo w razie udowodnionego niebezpieczeństwa blizkiej śmierci, a nie ma potrzebnej metryki chrztu lub urodzin;

4) udzielanie dyspens dozwolonych w §. 120 U. C.

§. 2. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi spraw wewnętrznych.

Laxenburg 4 lipca 1872.

Franciszek Józef w. r.

*Auersperg* w. r. *Lasser* w. r.

## Rosya.

Kirgizi nieustannie niepokoją Rosyę, nie chcąc się poddać pod przepisy administracyjne i podatkowe, jakie zaprowadził rząd rosyjski. Z tego powodu ciągłe są zaburzenia na stepach kirgizkich, i teraz musiano znowu wysłać tam 2 kompanie piechoty i 10 sotni kozackich dla uśmierzenia rozruchów.

Z drugiej strony stała dążność Rosyi do zaborów w Azyi środkowej i mianowicie dawno uprojektowany zabór Chiwy, zdają się zbliżać nowy wybuch wojny w tamtych stronach. Chiwa jest dla Rosyi dzisiaj ważniejszym punktem niż dawniej, albowiem dopełnia zaboru zachodniego Turkiestanu i zabezpiecza posiadanie Buchary i Samarkandy. Przytem po zajęciu stanowczem Krasnowodska, chodzi o bezpośredni stosunek handlowy, który najprędzej i najłatwiej przez Chiwę urządzić można za pośrednictwem Amudaryi. Ztąd też zamierzają już teraz koryto tej rzeki skierować ku morzu Kaspijskiemu. Zabór Chiwy ma nadto jeszcze znaczenie polityczne, gdyż on dopiero otworzyłby drogę do Afganistanu. Zatem naturalną jest rzeczą, że ciągłe teraz są poselstwa do Chiwy, z których jedno nawet oddziałem wojskowym poparte zostało. Chan Chiwy stara się łagodzić spory, uwalniając za każdem nowem poselstwem po kilku wziętych jeńców, a Rosyanie utrzymują go w ciągłej niechęci z Turkmenami, aby pozycyę Chiwy osłabić.

## Hiszpania.

O zamachu na życie króla Amadeusza i jego żony Maryi podają dzienniki paryskie następujące szczegóły. *L' Eclair* pisze: Król i królowa, którzy rzadko razem wyjeżdżają, wracali z koncertu w Buen Retiro (jest to miejsce, gdzie przed sześciu dniami ukradziono księciu Aosta zegarek z łańcuszkiem). Zaledwie powóz królewski nadjechał do arkad placu przed arsenałem, który musiano przebyć, aby się dostać do pałacu, wypadło pięciu ludzi, zmierzyło i dało ognia do pojazdu królewskiego. Na szczęście źle mierzyli, gdyż nikt nie został raniony. Na strzały te wybiegła gwardya w pałacu na strażnicy stojąca i aresztowała dwóch morderców, do trzech innych, którzy uciekali, strzeliła i jednego z nich położyła trupem. Król zachował zimną krew, co nas zresztą nie dziwi, wiemy bowiem, że młody Amadeusz jest dzielnym żołnierzem; ale królowa, której umysł od dawna trapiony jest smutnemi przeczuciami, mocno została wstrząśniętą tym wypadkiem.

*Gaulois* tak zaś donosi o tym wypadku: We czwartek 18go o godz. 11½ wieczór, król i królowa wracali z przejażdżki, kiedy pięciu ludzi stojących na ulicy Almeida dało do nich ognia. Przez chwilę panowało przerażenie; ale niebawem gwardya przypadła i rzuciła się na morderców. Walka niedługo trwała, jeden z morderców został zabity, dwóch schwytano a dwóch innych uciekło. Dotychczas policya madrycka nie mogła wykryć ich schronienia. Jeden z uwięzionych ma dwa razy przestrzeloną nogę rewolwerem, a rana jest tego rodzaju, że zapewne musi przyjść do amputacyi. Nędznicy musieli zapewne oddawna przygotować się do zabójstwa, gdyż broń ich zdradza wielką przezorność. Każdy był uzbrojony strzelbą paryską, której jedna rurka nabita kulą stożkowatą, a druga siekańcami.

Z innej strony donoszą, że poseł hiszpański w Paryżu Olozaga i admirał Topete otrzymali równocześnie wiadomość o spisku i uprzedzili króla czy też ministra Zorillę, a ten króla ostrzegł, wszelako król wzbraniał się usłuchać przestrogi i udał się na koncert. Gdy jednak rząd był uprzedzony o zamachu, przeto poczyniono, środki przezorności i rozstawiono straże. Wszelako nie były te kroki przezorności, jeśli je poczyniono dostatecznemi, skoro podczas powrotu króla z koncertu, mogło się pięciu ludzi zaczaić na ulicy, nie zwróciwszy uwagi policyi i skoro powóz królewski nie był eskortowany.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 24 lipca. Dochodzą nas wieści, jakoby między starozakonnych rozpuszczono pogłoskę, że unieważnienie wyborów dwóch oddziałów kół wyborczych było unieważnieniem wyborów żydowskich. Mniemanie to powinni uchylać współwyznawcy, mający wpływ i obeznani ze stosunkami i ludźmi, a to tem więcej, iż dla dobra miasta i obywateli jego starać się trzeba, aby weszli do Rady miejskiej wykształceńsi starozakonni i posiadający język polski w takim stopniu, aby nietylko w obradach mogli brać czynny udział, lecz oraz w pracach specyalnych, jak go brało dotąd kilku radzców tego wyznania a z pomiędzy wylosowanych Dr Oettinger i Dr Samelson. Dokładna znajomość języka polskiego powinna być tem więcej warunkiem w wyborach, iż Rada miejska nie potrzebuje balastu, któryby tylko liczbę radzców uzupełniał, ale potrzebuje członków mogących czynny brać udział w jej pracach i zdolnych pełnić wszystkie obowiązki, jakie im przypaść mogą.

— W wykazie osób chorych na ospę, jaki umieściliśmy onegdaj, zaszła pomyłka w przełożeniu wyrazów, mianowicie tam gdzie jest „nieszczepionych“ powinno być „szczepionych“ i odwrotnie, a zatem liczba chorych nieszczepionych jest wszędzie znacznie większą niż szczepionych, a z nieszczepionych umarło 12, szczepionych zaś 1.

— Dnia 19 b. m. odbyło się posiedzenie Oddziału archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa naukowego krakowskiego, na którem po załatwieniu spraw bieżących, dokończył p. A. H. Kirkor czytania rozprawy swojej o dziejach i bogactwach skarbca katedry wileńskiej. Wreszcie przewodniczący posiedzeniu prof. Łepkowski, oznajmiając, że posiedzenie to jest ostatniem, gdyż Towarzystwo naukowe niebawem istnieć przestanie, podziękował zgromadzonym za koleżeńską uprzejmość, jakiej doznawał w ciągu lat blisko 20, w ciągu którym urzędował w Oddziale, już to jako sekretarz, już jako zastępca przewodniczącego. Akta, protokóły i pieczęcie Oddziału, obecny sekretarz p. Władysław Łuszczkiewicz złoży na ręce prezesa Towarzystwa Dra Majera, do archiwum Akademii umiejętności.

Donosząc o tem zamknięciu jednego z oddziałów Towarzysta naukowego, przeobrażającego się w Akademię umiejętności, przypomnimy, zanim który z członków Oddziału zajmie się sprawozdaniem z jego czynności, że Oddział archeologiczny oprócz prac w zakresie badań odbywanych, wielką położył zasługę, zajmując sie gorliwie utrzymaniem i odnawianiem pomników i zabytków naszej przeszłości; wpłynął on też na zamiłowanie rzeczy ojczystych i nauczył szanować przedmioty sztuki, a jednym ze środków ku temu było urządzenie przez ten Oddział bogatej wystawy starożytności w r. 1858.

— W pierwszym roku istnienia tutejszej szkoły realnej wyższej zapisało się z początkiem roku szkolnego 444 uczniów, w końcu zaś roku było ich 377, ubyło przeto 67. Prywatystów zapisało się 11. Klas otwarto na początek pięć, pokazała się jednak potrzeba utworzenia klas równorzędnych, mianowicie utworzono w klasie 3ciej dwa oddziały, w klasie 5tej trzy oddziały; tak więc razem było klas ośm.

W klasie 1szej w końcu roku szkolnego na 58 uczniów otrzymało 7 stopień celujący, 34 stopień pierwszy, 1 stopień drugi, 4 stopień trzeci, 12 mogą poprawiać po wakacyach. W klasie 2giej na 44 uczniów 10 otrzymało stopień celujący, 22 pierwszy, 4 trzeci, 8 poprawkę. W klasie 3ciej A. na 58 otrzymało 8 stopień celujący, 29 pierwszy, 8 trzeci, 13 poprawkę; w tej samej klasie oddział B. na 40 otrzymało 7 stopień celujący, 28 pierwszy, 14 poprawkę. W klasie 4tej na 45 otrzymało 10 stopień celujący, 20 pierwszy, 2 trzeci, 13 poprawkę. W klasie 5tej A. na 45 otrzymało 6 stopień celujący, 24 pierwszy, 2 drugi 4 trzeci, 9 poprawkę; w oddziale B. na 42 stopień celujący 7, pierwszy 14, trzeci 6, poprawkę 15; w oddz. C. na 36 stopień celujący 7, pierwszy 16, poprawkę 13.

— Dziś odbyła się w Kolegium prawniczem rozprawa publiczna p. Adama Jędrzejowicza z Zaczernia, w celu uzyskania stopnia doktora praw.

— Dom pod L. 437 przy ulicy Mikołajskiej był wczoraj widownią śmierci z miłości. W domu tym zostaje w służbie 17-letnia Stanisława T. z Poznańskiego. Władysław Golachowski, syn krawca, dawniej czeladnik krawiecki, nie znalazłszy wzajemności u Stanisławy, osobliwie z powodu prowadzenia się swego, przyszedłszy wczoraj wieczorem do tego domu, odgrażał się, że ją zabije sztyletem, ale potem oświadczywszy, że nie chce przelewać krwi niewinnej, zwrócił sztylet ku sobie i rzuciwszy się sobą o ścianę, wbił go sobie w piersi. Stało się to po godzinie 9tej wieczór na ganku pierwszego piętra w dziedzińcu domu. Wezwany Dr. Paleczny, lekarz policyjny, znalazł Golachowskiego bez życia. Sztylet kupił Golachowski tegoż samego dnia w sklepie, a przed kilkoma dniami zamówił już sobie rewolwer. Przed dokonaniem samobójstwa widziano go pijącego w szynkach.

— *Gabinet archeologiczny Uniwersytetu jagiellońskiego* otrzymał w darze z legatu ś. p. Władysława Kucewicza, przez pośrednictwo p. S. Moniuszki: monet polskich i niemieckich 795, między któremi 582 srebrnych, 199 miedzianych, 14 papierowych: zbiór znakomitej wartości. Z tegoż daru przybyło do archiwalnego oddziału gabinetu 246 dokumentów, aktów i korespondencyj, w znacznej części po rusku pisanych, tyczących się przeszłości Litwy. Pieczęcie stwierdzające te dokumenta, zwiększają dział sfragistyczny muzeum uniwersyteckiego.

Oprócz tego otrzymał gabinet od p. E. Symonowiczowej ozdobne okładki ksiąg z XVI wieku, nadto od X. Kluczyckiego napisane przez niego dzieło o pamiątkach polskich w zbiorach wiedeńskich.

— Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs na następujące posady nauczycielskie, a mianowicie: w okr. szk. Lwowskim: w szkole ludowej w Wołkowie i w Rzęsnej; w okr. szk. Sanockim: w Grabówce, w Siedliskach i starszej nauczycielki w szkole żeńskiej w Sanoku; w okr. szk. Stanisławowskim: w Jamnicy; w okr. szk. Tarnowskim: w Jamach, oraz w Tuchowie dyrektora i 3 nauczycieli szkoły głównej; w okr. szk. Bocheńskim: w Jasieniu i w Limanowej; w okr. szk. Złoczowskim: w Bronisławówce, w Żelechowie małym, Chreniowej, Daniłowcu, Staninie, Środopolcach, Bużku; w okr. szk. Przemyskim: w Drozdowicach i w Baryczu; w okr. szk. Żółkiewskim: w Glińsku i w Bojańcu; wreszcie w Rzeszowie w szkole 4-klasowej żeńskiej posada nauczyciela kierującego, trzech nauczycieli i jednego pomocnika lub pomocnicy. Podania do 15 sierpnia.

— Poeta Adam Pajgert umarł d. 21 b. m. w Franzensbad, dokąd wyjechał dla leczenia się.

— W dniu 18 lipca b. r. odbył się w Tarnowie koncert towarzystwa muzycznego na rzecz bursy tarnowskiej pod wezwaniem Ś. Kazimierza. Dochód czysty po odtrąceniu wydatków wynosi 66 złr. 42 c.

— Namiestnictwo wyznaczyło 20 złr. nagrody Michałowi Wiktorowi z Makowicy w powiecie Limanowskim za ocalenie kobiety z ognia.

— Namiestnictwo rozpisuje na d. 31 sierpnia nowy wybór dwóch członków Rady powiatowej Myślenickiej z większej własności ziemskiej.

— *Tagesbote* prażski donosi, że profesor uniwersytetu lwowskiego Rulf powołanym został na profesora prawa karnego do Pragi.

— *Kuryer Poznański* dowiaduje się, że p. Stanisław Koźmian przedłożył w niedzielę radzie nadzorczéj spółki teatralnéj w Poznaniu warunki, pod jakiemi chce objąć teatr poznański i prowadzić go przez pięć lat. Rada przyjęła te warunki z małemi zmianami a kontrakt formalny spisanym będzie w przyszłą niedzielę. P. Koźmian rozpocznie dawać przedstawienia teatralne w Poznaniu d. 1 grudnia.

— Przed miesiącem przeszło powtórzyliśmy w dzienniku naszym z dzienników lwowskich wiadomość, że w Wiedniu pochwycono chłopa z Rzeszowskiego, który chciał widzieć, jak wieszać będą p. S. i hr. W. właścicieli dóbr pod Rzeszowem. Wczoraj zaś otrzymaliśmy odezwę Sądu obwodowego w Rzeszowie z uprzejmem wezwaniem o wymienienie autora owej wzmianki, „by pod tym względem dalej stosownie do ustawy działać można“, albowiem dyrekcya policyi w Wiedniu oznajmiła, iż „takiego chłopa tam nie przytrzymano, i że jej o przytrzymaniu takiego chłopa nic nie jest wiadomo.“

— W dziennikach lwowskich toczy się od tygodnia wielki spór o projekt założenia banku rolniczego włościańskiego, jaki powzięło kilka osób we Lwowie i pragnęło wciągnąć do tego przedsiębiorstwa krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. *Dziennik Polski* z powodu, że do zamierzonego banku miało wejść kilku Świętojurców, napisał był siarczysty artykuł przeciw krakowskiemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń o popieranie moskalofilskiej propagandy na polu finansowem. Zaczepił on osobiście hr. Wodzickiego i p. Kieszkowskiego, jako dyrektorów Towarzystwa, którzy chcieli przyjmować urzędy w nowej instytucyi świętojurskiej. Pokazało się, że skłamał, gdyż p. Kieszkowski objaśnił w liście z tego powodu napisanym, że jakkolwiek były obu dyrektorom Towarzystwa proponowane urzęda w banku rolniczym, ale takowych przyjęcia odmówili, co zaś do udziału Towarzystwa ubezpieczeń w założeniu Banku, sami bez Rady zawiadowczej decydować o tem nie mogli. *Dziennik Polski* zaprzeczenie to uznał za następstwo ujawnienia przez siebie zamierzonej zdrady kraju, i nie przestał szeroko się rozwodzić o agitacyach moskiewskich popieranych z Petersburga, a wciągających Polaków. Z różnych artykułów o tej sprawie napisanych przez *Dziennik Polski* i *Gazetę Narodową* można wyciągnąć ten wniosek, że jakaś zagadkowa figura, niejaki Biederman powziął zamiar założenia nowego banku rustykalnego. Myśl ta została podjęta przez inną osobę z nim żadnego związku nie mającą, mianowicie p. Pisarczuka, który pragnął do niej wciągnąć Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. *Dziennik Polski* mając osobistą zawiść do p. Pisarczuka, połączył powyżej wzmiankowane dwie osoby razem, aby z rzeczy mającej znaczenie wprost interesów ekonomicznych pewnych osób lub instytucyj, zrobić sprawę polityczną wielkiej wagi. Jak się zwykle teraz dzieje, zrobiono wiele hałasu, usiłowano stawać na stanowisku niby wielkich zasad, powtórzono cały słownik wielkich idei i zadań narodowych, dla ukrycia pod nim osobistej intrygi i małości wszelakiej. Huk dział Kruppa dla odstraszenia wróbli, i zadośćuczynienia osobistym zawiściom, to się dziś nazywa: stać na straży godności narodowej! Tak się nam ta rzecz przedstawia z długich wywodów dzienników lwowskich. Mało zaś nas obchodzi, czy *Dziennik Polski* polował na pieniądze p. Pisarczuka, jak to on utrzymuje, lub Banku włościańskiego; czy p. Pisarczuk miał zamiar robić własny interes, czy też działał w interesie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, tem więcej, gdy we wszystkich sprawach ekonomicznych zawsze ostatecznie o zysk się rozchodzi; ale znowu nie pojmujemy, w czem idea polska mogłaby być narażona, gdyby Tow. ubezpieczeń utworzyło bank rolniczy, jeśliby ta instytucya oprócz zysków materyalnych dla założycieli mogła udzielać chłopom taniego kredytu. Mniemamy tylko, że podobne warcholstwo dziennikarskie, na jakie aż nadto często dziś patrzymy, samo ubliża godności narodu, a znowu się sprawdza rzymskie przysłowie: *Parturiunt montes nascitur ridiculus mus.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 23 lipca pogoda; termometr od + 7º.2 doszedł do + 20º.4 R. Barometr cofa się nazad w górę; dnia 24 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 330.11, termometru + 10º.0 R. Wiatr północno-zachodni.

— We czwartek dnia 25 lipca: Śgo Jakóba apostoła.

## Wystawa powszechna w Wiedniu.

Minister wyznań i oświecenia wydał następującą odezwę do wszystkich c. k. komisyj krajowych dla wystawy powszechnej:

Postanowiłem zgodnie z jeneralnym dyrektorem wystawy powszechnej przedmioty zawarte w programie w oddziale *B*, grupy 26, o ile te do wystawy austryackiej należą, zgromadzić w wystawę zbiorową.

Aby cel tejże, to jest całkowity przegląd owoców na tem polu urzeczywistnić, pozwalam sobie zawezwać do współdziałania szanowne komisye w następującym kierunku. Jeżeli nie istnieje już komitet fachowy dla tej części wystawy, która objętą jest w oddziale *B*. grupy 26 programu, natychmiast winien być ustanowiony.

Komitet ten w treść programu specyalnego i następnych instrukcyj i wyjaśnień, rozważy, jakie środki przedsięwziąść należy i w jakim kierunku ma być uczynione wezwanie do osób wzięcia udziału w wystawie, aby bez zbytecznego nagromadzenia jednego rodzaju przedmiotów, jednakże Szan. Komisya miała sposobność przedstawić, o ile można, dokładny obraz stanu naukowego, w swoim okręgu, o ile tenże wystawy może dotyczyć się. Wspomnione wezwanie, jak się samo przez się rozumie, nie wyklucza innych zgłoszeń, lecz w właściwym czasie będzie rzeczą fachowego komitetu przedsięwziąść jako jury przegląd nadesłanych przedmiotów, aby to tylko do Wiednia było przesłanem, co cel wystawy w grupie, o której mowa, rzeczywiście poprzeć jest w stanie.

O ile cel ten dozwala, zechce Komisya działać w tym kierunku, aby nietylko doszły mnie potrzebne daty do katalogu wystawowego najpóźniej do 15 grudnia 1872, lecz i same przedmioty wystawowe w ciągu miesiąca stycznia 1873 do Wiednia nadesłane były, gdyż zamierzam urządzić na wzór r. 1862 przedwstępną wystawę wszystkich przedmiotów naukowych w większych lokalnościach, niż im pałac wystawowy dostarczyć może.

Co się tyczy kosztów wystawy, przyjmuje na siebie ministeryum pod moim zarządem będące wszystkie koszta, które się odnoszą do najmu miejsca, potrzebnych szaf i stołów, urządzenia przestrzeni, jakoteż transportu wewnątrz Wiednia i ubezpieczenia przeciw uszkodzeniom. Te jednak wydatki, które z przewozu wystawić się mających przedmiotów do Wiednia lub z Wiednia urosną, mogę o tyle tylko przyjąć na siebie, o ile zakłady naukowe państwa jako wystawcy figurować będą. Odnośnie do innych zakładów, koszta te ponosić mają ci, którzy szkoły utrzymują, lub opędzone być muszą z funduszów, jakie Szanowne komisye mają do rozporządzenia. To samo dotyczy pojedynczych wystawców. Poleciłem wszystkim władzom szkolnym, jak najczynniej Szanownym komisyom iść w pomoc.

---

Na wystawie wiedeńskiej urządzoną będzie dodatkowa wystawa, obejmująca historyę przemysłu i wynalazków. Wystawa ta ma na celu: przedstawienie rozwoju przemysłu, przemian, jakim podlega, a mianowicie przejścia z rękodzieł do produkcyi fabrycznej, oddanie sprawiedliwości wszelkim na tem polu zasługom, położonym tak co do użytkowania nowych surowych płodów, lub nowego sposobu zużytkowania ich, wykazanie korzyści wynikających z podziału pracy, ulepszenia w administracyi, okazania, o ile i jakich pomocniczych maszyn już nawet i rękodzieła używają, wykazanie związku jakości wyrobów, ilości produkcyi i cen z wprowadzaniem machin, okazanie stosunków i stanu ludności robotniczej fabrycznej, wszelkich w tej mierze ulepszeń....

Punktem wyjścia dla tej wystawy będzie epoka wynalezienia machiny parowej.

Wystawa ta będzie zatem obejmować: maszyny, narzędzia, modele, ich rysunki, opisy użycia, doskonalenia się; wyroby wywoływane wpływem mody; pisemne sprawozdania o zasługach pewnych osobistości przez wprowadzenie machin poprawnych, ulepszonego kolejnego postępowania przy produkcyi, nowo wyzyskiwane płody surowe i wyroby z nich, statystyka produkcyi.... I tak n. p. kiedy zaczęto u nas wyrabiać papier ze słomy, trzciny i drzewa? Kto i kiedy zaczął u nas wyrabiać deski oddźwiękowe do fortepianów? historya wyrobu zapałek itp.....

Kraj nasz pod względem wynalazków w dziedzinie przemysłu dotąd nie wiele ma zapewne zasługi, równie atoli ważną rzeczą w gospodarstwie narodowem jest umiejętne, wczesne i skuteczne korzystanie z wynalazków obcych, łożenie starań i kosztów na doświadczenia i rozpowszechnianie pożytecznych rzeczy. Od tych bowiem prac zależy rozwój przemysłu w każdym kraju i wszelkie jego przemiany.

Zebranie i umiejętne ułożenie należących tu materyałów, tak, iżby otrzymać dokładny obraz rozwoju produkcyi krajowej, dróg, jakiemi szła, z czego następnie wnioski na przyszłość możnaby wyciągać, zestawienie warunków korzystnych lub tamujących.... praca taka wymagałaby długiego czasu, znacznych środków i trudów, gdyż jest to pole u nas prawie nietknięte. Ani wydział krajowy, ani Rady powiatowe i miejskie nie mają biór statystycznych, któreby się tem zajmować mogły i dostarczać ekonomistom materyałów. Nie można więc obecnie spodziewać się, iżby na razie, z powodu wystawy praca taka dokonaną być mogła. Niemniej jednak z drugiej strony i bez systematu bez usiłowań ogarnięcia całości produkcyi, możnaby uzyskać pewne dane, dla okazania, o ile kraj nasz w przemyśle tak rękodzielniczym jakoteż fabrycznym postąpił.

Jest to przedewszystkiem int... samychże producentów, fabryk... rękodzielników dostarczyć Komisyi ... wej dane co do ich zasług i zawodu, c... nalazków, co do wprowadzenia ulepszeń, wzrostu ich produkcyi, wpływu na stan sąsiednich okolic i całego kraju, trudności, z jakiemi walczyli, rozległości dzisiejszej produkcyi, ilości i rodzaju machin używanych, ilości robotników, urządzeń wewnętrznych itp.

Komitet wystawy zasięga nadto sam, o ile zdoła, potrzebnych wiadomości, a liczy też na to, że i pp. korespondenci powiatowi wskazówek mu udzielą.

Tak otrzymane dane zestawi komitet wystawy i poczyni stósowne kroki, ażeby wszelkie nazwiska i zasługi naszych podcentów w urzędowych spra-

---

akt jego świetnych i dramatycznych dziejów.

Norymberga musiała drogo opłacać pomoc obcą Gustawa Adolfa, bo wśrod tych zapasów, jakby za karę odstępstwa religijnego i narodowego upadła materyalnie; mury jej ocalały, miasto zyskało sławę niezdobytego, ale bogactwo upadło, ludność wojną i chorobami zniszczona ze stu-kilkudziesięciu tysięcy, spadła na czterdzieści tysięcy, i dopiero w ostatnich czasach od lat trzydziestu w skutek rozwoju przemysłu, handlu tak zwanych towarów norymberskich, a zwłaszcza fabryk zabawek dla dzieci podwoiła się znów.

Norymberga sama wygląda jakby z zabawek i modelów złożona. Miasta takie widzieliśmy dotąd tylko malowane lub na starych sztychach. Zamek na wzgórzu mniej wyniosłym niż Wawel, mniej też od niego jest wspaniały, ale lepiej zachowany. Jako wielką ciekawość pokazują u bramy studnię głębokości kilkuset sążni w skale wykutą; młoda Niemeczka wyglądająca jak Rebeka, spuszcza na dno studni cztery świece zapalone, spuszczanie ich aż do zwierciadła wody trwa przeszło 5 minut, a ich światło ładnie się odbija w owem zwierciedle wody na dnie nieprzebranej głębokości. Zamek, którego część jeszcze urządzona na mieszkanie, jakby na drugą rezydencyą, nie przedstawia nic godnego widzenia, okrom zbioru narzędzi tortur, między któremi słynna i straszna tortura zwana *Jungfrau*, która przyjmując w swe żelazne objęcia, nożami i gwoździami zabijała swych ulubieńców. Owe rezydencye królów i królików niemieckich mają w urządzeniu jakąś cechę może chwalebnej oszczędności, ale która psuje wszelki efekt majestatu. Dobrze urządzony dom szlachecki w Polsce nieraz lepiej wygląda niż te pałace i zamki książąt panujących w Niemczech. Niemniej mury zamkowe, trzy wieże o odmiennych kształtach imponująco wznoszą się nad miastem i przypominają już to Wawel, już też Hradszyn pragski.

W pobliżu zamku jest dom zwany Piłata, a od niego zaczyna się droga krzyżowa długa Adama Kraffta w stacyach ku cmentarzowi. Patrycyusz miejski Benheim słynny jak się zdaje z zdolności politycznych, bo używany przez samychże cesarzów, puścił się w pielgrzymkę do ziemi świętej. Wzorem naszego Zebrzydowskiego przemierzył przestrzeń pomiędzy stacyami męki Pańskiej, między górą Oliwną a Golgotą, i w tych samych co w Jerozolimie odstępach drogę tę kalwaryjską w Norymberdze między zamkiem a cmentarzem założył. Sam zaś mieszkał w domu, który był znów w tej odległości od stacyi męki, w jakiej w Jerozolimie stał dom Piłata od góry Oliwnej. Do dziś przeto stoi ten dom Piłata pamiętny dla pobożnego założyciela. Ale owe stacye wykonane dłutem Kraffta, są może najpiękniejszém arcydziełem staroniemieckiej rzeźby. Niestety, najgorzej zachowane. Wypukło-rzeźby te bądź to umieszczone na domach, bądź też na słupach, dzięki dobremu materyałowi, przetrwały szczęśliwie cztery wieki. W ostatnich dopiero czasach zaczynają się mnożyć uszkodzenia. W jednej z najpiękniejszych stacyj głowa Chrystusa kamieniem strzaskana, gdzieindziej nosy poodbijane — w ten sposób, jak nam mówiono, bawią się protestanccy chłopcy norymberscy. Nieznać tu żadnej artystycznej opieki i żadnego czuwania ze strony władzy. Niektóre z tych stacyj wmurowane w domy, zostały zupełnie świeżo pomalowane a nawet potynkowane wraz z domami, jedne są przeto żółte, drugie czerwone.

Nie chcieliśmy wierzyć oczom, aby takie barbaryzmy działy się w Niemczech. Pytaliśmy się daremnie, czy nie ma jakiegoś towarzystwa naukowego, archeologicznego, czy nie ma rządowego konserwatora? Przeczącą odebraliśmy odpowiedz.

Oglądając domy patrycyuszów, które rozmaitością stylów, charakterem, ornamentyką współzawodniczą z sobą i wzbudzają coraz wyższy podziw, napotykaliśmy na większe jeszcze barbaryzmy. W prześlicznym pałacu *renaissance* przez architekta Włocha w XVI wieku zbudowanym, a będącym także niegdyś siedzibą patrycyusza, dzisiejszy właściciel założył fabrykę zabawek. Obszerna sień wjezdna na pół przegrodzona, z filarów w dziedzińcu kilka zamurowanych, tu i owdzie jakiś kapitel zwalony służy za podstawę, na której w paki układają się towary. Przypomniało nam się florenckie przysłowie: *Non barbari ma Barberini.* Barberini niemieccy niszczą swoje zabytki i coraz więcej tracą poczucie uszanowania dla sztuki. Jeszcze tam zbierać galerye i muzea, lub przerabiać stare zamczyska na nowe wille, to bywa często fantazyą bądź monarchów, bądź prywatnych. Ale uszanować zabytki przeszłości, gdzie je przeszłość zostawiła, gdzie wyrosły naturalnie, gdzie mają pod sobą grunt tradycyi, tego uszanować Niemcy dzisiejsi nie umieją. Nigdzie więcej i nigdzie z większym skutkiem nie zajmowano się sztuką w naszym wieku, jak w Niemczech, a zwłaszcza w owej Bawaryi, do której należy Norymberga, ale nigdzie też bardziej sztuki nie oddzielono od tradycyi, nigdzie kolektorstwo nie wyruszyło więcej zabytków z ich właściwych miejsc, jak właśnie w Niemczech.

Kiedy we Włoszech galeryami są stare pałace lub kościoły, i znachodzi się wszystko tam, gdzie było pierwotnie — w Niemczech galerya drezdeńska i monachijska scentralizowały i ściągnęły wszystko. Wprawdzie to wygodnie dla turystów Anglików, że niepotrzeba szukać rzeczy rozrzuconych, ale centralizacya taka artystyczna przemienia naturę sztuki, robi z jej dzieł przedmiot gabinetowy, za pewną opłatą pokazywany, ale ściera z nich urok idei, która im życie dała.

Alež bo ta stara idea co pierwszych mistrzów natchnęła nie ma żadnego już związku z dzisiejszym duchem Niemiec. Trzeba z Norymbergi pojechać do Berlina i zestawić w myśli to, co było natchnieniem Wolgemutha, Alberta Dürera, Holbeina, Hansa, Adama Kraffta, i jeźli narodowością do nas, to szkołą niewątpliwie do Niemiec należącego Wita Stwosza — i porównać ich kierunek z dzisiejszym rozwojem sztuki niemieckiej, choćby wziąść najpotężniejszego mistrza Kaulbacha. Pewne tętna i cechy narodowego jeniuszu utrzymały się niezaprzeczenie; mistycyzm tu i tam, tu i tam pewna syntetyczność, co lubi mięszać do najwyższych zagadnień motywa z życia codziennego. Ale mistycyzm i syntetyczność tamtych, co niedosięga idealności mistrzów włoskich, tchnie wiarą w prostocie swojej niekiedy naiwną, ale w głębokości niezrównaną. Badać szczegóły szkoły staroniemieckiej, przyglądać się tym figurom nieco drewnianym, ale twarzom natchnionym, a dochodzi się do tego przekonania, że gruntem owego mistycyzmu bez idealizmu jest dogmatyczność katolicka.

Tak przynajmniej do nas przemawiały zawsze madonny Holbeina, rzeźby Kraffta i Stwosza; w samym gotyku jest najsilniej uplastyczniona idea katolicka i nic bardziej nie razi, jak kościół gotycki protestancki.

Mistycyzm w walce z realizmem protestanckim, jakąż mógł obrać drogę, oto drogę mrzonek humanitarnych, symboliki filozoficznej. Freski Kaulbacha, to jakby system Hegla pędzlem tłumaczony, to pewno, że niezyskuje on na jasności pojęć w obrazowości.

Sztuka przeto niemiecka nowożytna może mieć tylko pod względem form pewne punkta styczności ze starymi mistrzami średnich wieków, nie ma ich pod względem ducha. Przerwa tu zupełna, a przełom ten pomiędzy duchem starej a nowożytnej Germanii, zowie się reformacyą i wszystkim co z niej płynie, aż do dzisiejszego pozytywizmu.

Lecz wróćmy do Norymbergi, a owe przeciwieństwa starej i nowej Germanii, jeszcze nam się tu bardziej uwidocznią. Stare kościoły gotyckie przemieniono tutaj na protestanckie, z poszanowania dla sztuki zostawiono obrazy Matki Boskiej, grobowce Świętych, całą ornamentykę katolicką, nawet cyborya i kropielnice u wnijścia, wyniesiono tylko konfesyonały. I dziwnie też wygląda ten protestantyzm w szatach katolickich; taki mały, jakby karłowaty giermek przebrany w zbroję olbrzymiego rycerza, lub jakby parweniusz co się dorobił krzywdą chlebodawcy rozpierający się w jego zamku. W ten sposób przerobionym został kościół św. Wawrzyńca z przecudownym cyboryum w kształcie olbrzymiego pastorału przez Adama Kraffta i z prześlicznemi wypukłorzeźbami Wita Stwosza przedstawiającemi sceny z życia Matki Boskiej. Temu świętokradzkiemu losowi uległ także kościół Śgo Zebalda, nie uchronił go grób patrona, wznoszący się w pośrodku gotyckiej bazyliki, wyryty z bronzu przez mistrza Piotra Vischera. Jeden tylko kościół Matki Boskiej *(Frauenkirche)* został katolicki.

Gdybyśmy chcieli przechodzić arcydzieła architektury i rzeźby rozrzucone w Norymberdze nie zakończylibyśmy tego listu. Tam wszystko ma swoją cechę i wysoką artystyczną i archeologiczną wartość. Od wspaniałego ratusza już w stylu włoskiej renesansy budowanego, a zamienionego dziś na muzeum narodowe ciekawe i bogate w historyczne portrety z prześlicznym sufitem w płaskorzeźbach turnieje przedstawiającym, aż do każdego najmniejszego domku. Swoboda i rozmaitość jaka panuje w gotyku, była także wspólną budowli domów mieszkalnych. Co to za kształty dachów, jakie sklepienia, filary, podcienia, jakie godła sklepów i domów do dziś jeszcze zachowane! Norymberga co oprócz niemieckich używała także i włoskich architektów, zatrzymała się w swoim rozwoju przed początkiem zepsucia i upadku sztuki. To też jeśli w tych zabytkach znachodzi się wiele dziwactw starego stylu, nigdzie nie ma zepsutej maniery. Nie możemy jeszcze pominąć cmentarza, bo równego nie ma pewno żadne miasto w Europie. Właśnie powołuje nas ku niemu głos dzwonów, dzwonów co tak grają jak dzwony krakowskie. Wiedzie na cmentarz z zamku owa krzyżowa droga Kraffta. Na małej obmurowanej przestrzeni leży tam kilkuset rycerzy, kapłanów, patrycjuszów — a na kamiennych sarkofagach jednakiego prawie kształtu spoczywają z bronzu ich postacie, lub herby i godła. Robota tych bronzowych nagrobków mistrzowska, ale metal niezrównany, bo po czterech lub pięciu wiekach nie naruszony rdzą lśni się jakby świeżo wyszły z giserni. Tajemnicę owego metalu utracono wraz z wielu innemi tajemnicami sztuki średniowiecznej, do której już klucza nie mają dzisiejsze Niemcy.

wozdaniach i wykazach należyte otrzymały uznanie i ocenienie.

## Sprawy sądowe.

**Lwów** 22 lipca.

*(E.)* Nie mogę się powstrzymać, aby nie zwrócić waszej uwagi na artykuł zamieszczony w jednym z najnowszych numerów wychodzącego w Wiedniu dziennika prawniczego „*Gerichtshalle*." Artykuł ten nosi napis „*Galizische Justizzustände*", a świadczy o wielkiej znajomości rzeczy autora, który, jak wieść niesie, do niedawna jeszcze był jednym z wyższych urzędników sądowych i znanym jest jako jeden z najlepszych prawników.

Pomijam uwagi autora o postępowaniu karnem i o nadużyciach, jakie przez praktykę wcisnęły się do naszych sądów. Niedalekim bowiem zdaje się być czas, w którym z wprowadzeniem w życie nowej procedury karnej zmiana na lepsze nastąpi. Zwrócę natomiast uwagę na ustęp, traktujący o sporach cywilnych.

„Rzućmy okiem" — mówi autor — „na sądy cywilne.... Protokół podawczy miejsko-delegowanego sądu powiatowego lwowskiego wykazuje rocznych „kawałków" 27.000. Sąd ten ma 5 biur, z których każde obsadzone jest egzaminowanym [illegible] i jeszcze [illegible] praktykantami (auskultantem, praktykantem, a nawet diurnistą).

Asystent, zanim się z pracami obznajomi, jest częściej ciężarem, aniżeli pomocą; gdy zaś się wdroży, przeniosą go zaraz do innej sekcyi i znowu naczelnika biura robią nauczycielem. Nie trzeba przytem spuszczać z oka, że termina, manuduke, [illegible] do wypracowania niezliczonej ilości numerowanych, a znacznej ilości nienumerowanych kawałków załatwione połowę czasu pozostawiają. Tak też [illegible] da się wytłumaczyć, jeżeli n. p. spory prowizoryalne, które prawodawca o ile możności w jednym dniu nakazuje załatwić, zazwyczaj ciągną się rok, dwa, trzy lata, a nawet dziesięć lat, — jeżeli jest prawie niepodobieństwem na czas rozwiązać stosunku najmu, i w terminie, w którym najem ma się skończyć, mieć w ręku choćby tylko orzeczenie pierwszej instancyi, — jeżeli grasują tak zwane „schieberg", a orzeczenia na sobie noszą cechę powierzchowności i niewykończenia. — Zwracając się do Sądu krajowego i handlowego, to dosyć nadmienić, iż pozwy handlowe 3, 4, jeżeli nie 6 miesięcy dekretacyi swéj oczekują, [illegible] Sądu handlowego. A co dopiero dzieje się na prowincyi, mianowicie tam, gdzie cały personal sądowy składa się z 3, 4 urzędników! — Gdy taki sąd wezwanym zostaje o wykonanie prowizorycznej egzekucyi, to i proces się skończy, zanim protokół grabieży nadejdzie...."

Przechodząc dalej, zastanawia się autor nad siłami roboczemi, jakiemi sądy rozporządzają i mówi:

„...Któż są auskultanci i praktykanci?... Są to ludzie, którzy po 16 latach studyów, po zdaniu egzaminów rządowych widzą się bez kawałka chleba. — Człowiek taki przed upływem dwu lat nie spodziewa się nawet nędznego tytułu auskultanta, przed upływem [illegible] lat [illegible] w kwocie 300 złr., przed upływem lat 6, ani mowy niema o posadzie adjunkta! Człowiek taki ma tylko dwojaką alternatywę: albo być jako dorosły mężczyzna ciężarem swej rodzinie, albo szukać w wolnych godzinach zarobku innego. [illegible]

[illegible]

Uwagi te są nader trafne, a daj Boże, aby jak najprędzej uwzględnione zostały. Tak bowiem jak teraz dłużej istnieć nie może bez niebolesznej dla społeczeństwa szkody. [illegible]

Wszelki handel, przemysł, wszelkie gospodarstwo jęczy pod ciężarem tej nieporadnej maszyny, która u nas zowie się sądownictwem. Wszak przyszło już do tego, że powiedzieć komuś: „szukaj sprawiedliwości na drodze sądowej" wygląda na gorzką ironię, a nierzetelny dłużnik zamiast powiedzieć: „nie zapłacę", mówi: „pozywaj mię!"....

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wiedeń** 22 lipca.

Żyjemy w czasach bogatych w wiekopomne, a dla wielu niezrozumiałe wypadki, które w końcu mogą mieć dla naszej wyobraźni rezultat, że się już niczemu dziwić nie będziemy. Wszelako zdaje się, że zanim dojdziemy do tej doskonałości, którą do niedawnego jeszcze czasu podniesiono jako wzór do naśladowania u Anglomanów i dyplomatów, [illegible] czeka nas jeszcze nie jedna w całości tego słowa znaczeniu niespodzianka, zdolna na przyjęciach nawet nerwach zrobić niejakie wrażenie.

Czy naprzykład, nie przywykliśmy widzieć w Bismarku wcielonego przedstawiciela machiawelizmu, a zarazem uzurpacyi i arbitralności? Prawda, że on sam temu winien, bo nietylko czyny, lecz i własne jego słowa, mogły nas do takiego zdania doprowadzić, skoro on sam zachwalił politykę krwi i żelaza i wyrzekł, że siła stoi przed prawem. Otóż według wszelkiego prawdopodobieństwa pokaże się wkrótce, że byliśmy w zupełnem błędzie i że jego polityka jest ideałem bezinteresowności.. Nie wchodząc czy to się dzieje z jego woli, czy nie, chcą nas widocznie do tego przygotować, i zapewne w celu, aby przejście z jednego zdania w drugie przeciwne, nie było zbyt raptowne i zanadto nas nie wzruszyło, zaczyna pewien ekonomicznym sprawom poświęcony dziennik niemiecki rachować, jak dwa a dwa cztery, że z pięciu miliardów franków kontrybucyi wojennej, nowe cesarstwo i państwa niemieckie, niczego na bok odłożyć nie potrafią. *Ergo*, jeżeli nałożono wprawdzie zwyciężonemu wielki ciężar, to jedynie dla zaspokojenia swoich potrzeb, [illegible] *der Billigkeit halber.*

Na pierwszy rzut oka mogłoby się podobne twierdzenie wydawać paradoksalnem, a przynajmniej nieco naciągniętem, a jednakże tak nie jest; bo ów dziennik (*Frankfurter Zeitung*) kreśli swój obraz pędzlem maczanym w zimnych, a wymownych cyfrach, i to jak dodaje autor artykułu na ryzyko, że będzie poczytanym za nieprzyjaciela państwa. Mówi zatem prawdę; i wykazawszy tedy, że po odebraniu dwóch miliardów franków, kasy niemieckie, począwszy od pruskiej czyli jednocześnie niemieckiej, nietylko nic z tej sumy nie schowały, lecz nawet po jej wyczerpaniu mają jeszcze dosyć znaczne bieżące deficyta do pokrycia, dowodzi autor, i to zawsze z cyframi w ręku, że gdyby nie wcześniejszy, dzięki świeżo zawartemu w Wersalu traktatowi, odbiór trzeciego miliarda, kasa cesarstwa niemieckiego byłaby w niemałym kłopocie, [illegible] fundusz emerytalny dla wdów, sierot i kalek zabsorbuje około miliarda franków, tak że nie pozostaje do dyspozycyi jak 133 miliony talarów, które na pokrycie deficytów razem użytych nie wystarczają, przy czem o spłacie choćby częściowej dawnego długu państwa ani mowy być nie może. Wreszcie dodać jeszcze wypada, że od zawarcia pokoju z Francyą, „cesarstwo" niemieckie zaciągnęło już dwa miliony talarów na pokrycie potrzeb swojej marynarki.

[illegible]

Na tem skorzystają oczywiście nasamprzód kraje niemieckie i pośrednio te, które z nimi żywsze utrzymują stosunki handlowe, gdyż już teraz, jak widziano, panuje w Niemczech skutkiem rozejścia się tam dwóch pierwszych miliardów większa, niż gdziekolwiek indziej obfitość pieniędzy, [illegible] resów.

Ale czy bytność louisdorów będzie tam długotrwałą, to inne pytanie, na które w innym czasie możnaby było afirmatywnie odpowiedzieć. Lecz przy panującéj obecnie manii przeistaczania wszystkiego w świecie na akcyjne przedsiębiorstwa, która *à la longue* szkodliwie na produkcyjność oddziaływać musi, wątpić można, aby dwudziestofrankówki zatrzymały się stale po wschodniéj stronie Wogezów. Jakaś ich część wpłynie drogą operacyi giełdowych do kieszeni kilkunastu żydów berlińskich, frankfurckich, itd., lecz w ogóle ani handel, ani przemysł niemiecki nie będzie miał czasu dosięgnąć tego stopnia rozwoju, na jakim dziś już stoją, dzięki prywatnéj czynności, targi kupieckie i fabryki francuskie, ani też pod względem gatunkowości produktów dorównać im nie potrafi. Za Napoleona III akcyjność zaczęła i we Francyi kwitnąć; lecz na szczęście zrobiła zawczasu fiasko i z téj nauki, zdaje się, że Francuzi skorzystali, bo miałem oraz kilkakrotnie sposobność przekonania się, że nie ma ostrożniejszych ludzi w wyborze interesów. Jeżeli więc już obecnie widzimy, że z podwojoną siłą pracują około podniesienia swego bogactwa, które musi być wielkiem, skoro p. Thiers się spodziewa, że całe trzy miliardy będą na miejscu pokryte, to zarówno można być pewnym, że produkta, z których dotychczas Francya słynęła, będą miały zawsze równie wielki odbyt i że na téj drodze przyciągnie napowrót do siebie najznaczniejszą część swojego, do czasowéj dyspozycyi Bismarka oddanego złota.

**Peszt** 20 lipca. *(Giełda zbożowa).*

Dowóz zboża nadzwyczaj mały, obrót bez życia, ceny więcej nominalne.

Płacono za pszenicę na 81 f. 6·— na 85 f. 6·70, na 86 funtów, 6·80 za 100 funtów cłowych; żyto od 3·50 do 3·55, za 80 f.; jęczmień po cenie stałej 3·05 do 3·20 za 70 f., owies 50 funt. po 1·70 do 1·75 za 50 f., szmalec 35 do 37·50 złr. za cetnaz.

**Wrocław** 20go lipca. Płacono za pszenicę na 88 f. po 265 srgr., żyto na 84 f. po 174 srgr., owies na 50 f. po 140 srgr., olej $23^{5}/_{6}$ tal., spirytus 1000 Trall. $23^{5}/_{12}$ tal.

### TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z d. 23 lipca.

Licytacye: Dnia 13 sierpnia w sądzie pow. w Mielnicy licyt. egzek realn. N. 18 w Nowosiołce.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Gródku o uznaniu Jana Holzkampfa ź Ebenau za marnotrawcę.— Sąd kraj. we Lwowie Jakóba Klaczke o pozwie Leopolda Stronera o zaintab. go za właściciela realn. N. $271^{1}/_{4}$ we Lwowie.— Tenże sąd spadkobierców Antoniego Zbrożka o pozwie Kazimierza i Adama Zbrożków o ekst. 300 dukatów. 100 duk. i 500 duk. z dóbr z Wierzbiąża.

Zawezwania: Sąd pow. w Tarnopolu Chaima Weintrauba, który jako kapral 58 pułku piechoty w potyczce pod Zsygard d. 20 czerwca 1849 zaginął, aby w przeciągu roku dał o sobie znać, inaczej uznany zostanie za zmarłe go.

### *Przyjechali do Krakowa od 23 do 24 lipca.*

HOTEL POLLERA: Dr Szeliga z Wadowic, Edward Fischer kupiec z Pragi, Grundman kupiec z Erfurtu, Dr Krajewski z Wiednia, E. Kozliński i G. Płeśniło z Bukarestu, E. Kramer kupiec z Kolonii, Edward Wałuszczyk z Biały, Adolf Müller z Mysłowic, Aleksander Stewen z Krymu, T. Petrowski z Rosyi, M. Samter kupiec z Berlina, hr. Pruszyński wł. dóbr z Rosyi, Mikołaj Kalombow z Kijowa, Dr Langer z Wiednia, hr. Wielopolski właściciel dóbr z Kongresówki, Bink budowniczy z Tarnowa, Michał Kelner, Nemetz, Birntag i Enger z Bielska, A. Humnicki, W. Frylowski i Antoniewicz z Brodów, Rudof Schneider z Berna, Wödl kupiec z Ołomuńca, Leon Trzetrzewiński z Tenczynka, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, M. Maszkowa ze Lwowa, B, Kassel kupiec z Wrocławia, Karol Zawadzki wł. dóbr z Iwanowic, Piątkowska z Galicyi, Haberfeld kupiec z Oświęcimia, Bolesław Baranowski ze Stanisławowa. Bolesław Kałuski z Wysoki, Henryk Łączyński wł. dóbr z Dymitrowa.

HOTEL SASKI: Antoni Popiel z Kongresówki, Józef Krasiński z Kongresówki, Adam i Emil wł. d. ze Stronibab, Jan Bieliński Dr med. z Kongresówki, Żelisław Wędrychowski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Ludwika Wiśniewska z Kalisza, hr. Marya Mycielska właśc. dóbr z Poznania, Aleksander Bzowski wł. dóbr z Racławic, Ryszard Koch kupiec z Lipska, Antoni Romanow kupiec z Petersburga, Henryk Kellermann z Bilska, Wojciech Rachner z Wrocławia, Aleksander Furowicz Dr med. z Grodna, Franciszek Skowzgird radca dworu z Wrocławia, Józef Michalecki z familią z Piotrkowa, Wojciech Cohn kupiec z Berlina, Ferdynand Kozubowski z Galicyi, hr. Zofia Siemieńska właśc. dóbr z Wiednia, Jan Kozanecki z Warszawy, Wanda Ośmiałowska właśc. dóbr z Przemszyna, Marya Ośmiałowska z córką właśc. dóbr z Winiar, Alina Troyon z Winiar, hr. Aleksander Szembek z Poznania, Feliks Benda z familią art. dram. i Kazimierz Hoffman art. muzyk z Poznania, Kazimierz Skrzyński z Berlina.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Kajetan Mijakowski z Warszawy, Edmund Knopf z Warszawy, Piotr Górkiewicz dyrektor szkół ze Lwowa, Władysław Różański sędzia z Rzeszowa, X. Floryan Kosiński z Kongresówki, Teofil Kosiński ze Szląska, Jan Hanke z Ostrawy, Emil Windement z Kassel, Edward Zietlke kupiec ze Szląska, Stanisław Szwantowski właśc. dóbr z Galicyi, Józef Szatkowski z Warszawy, Roman Jawornicki z Kongresówki, Bronisław Dobrzański z Kongresówki, Antoni Nokowski z Podola, Władysław Augustynowicz z Rosyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Ks. Helena Golicynowa z córką z Rosyi, Antoni Jakubowicz wł. dóbr i Marceli Osadzca z Bukowiny, Albina Jakubowiczowa z Galicyi, Anna Dzierżanowska z siostrą z Płockiego, X. M. Słopczyński z Sandomierza, Emilia Walewska z córką z Kongresówki, Teodor Forszter z żoną z Wołynia, Stanisław Górski właśc. dóbr z Podola, Walentyna Horoszkiewiczowa ze Lwowa.



# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### *Depesze telegraficzne.*

**Salzburg** 23 lipca. Królewicz niemiecki przybył tu dziś rano z Berchtesgaden i nie zatrzymując się pojechał pocztą do Ischl.

**Ischl** 23 lipca. Królewicz niemiecki przyjmowany był w St. Gilgen przez adjutanta księcia Lobkowicza i przybył tu w południe pojazdem dworskim; stanął w hotelu „pod Cesarzową Elżbietą". Równocześnie Cesarz Jmć zajechał w pruskim mundurze do hotelu i zabawił pół godziny u królewicza.

**Frankfurt** 22 lipca. *Frankfurter Ztg* dowiaduje się, że francuski minister skarbu dał polecenie tutejszym domom bankierskim Rothschild i Jakób S. H. Stern do przyjmowania podpisów na nową pożyczkę francuską.

**Paryż** 22 lipca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło w dalszym ciągu obrad nad podatkiem od płodów surowych §§. 50 do 197 pierwszego artykułu i postanowiło postawić na porządku dziennym obrady nad interpelacyą Belcastela o położeniu polityki wewnętrznej kraju, po sprawozdaniu nad wnioskiem odroczenia zgromadzenia narodowego. Belcastel rzekł, iż interpelacya jego nie mieści w sobie nieufności dla rządu.

**Rzym** 22 lipca. Wybory gminne w Messynie, Ankonie, Orvieto i w innych miastach, wypadły całkowicie w duchu liberalnym, pomimo usiłowań klerykalnych. Eskadra ewolucyjna austryacka przybyła do Messyny.

**Londyn** 22 lipca. Izba wyższa przyjęła jednogłośnie wniosek o dożywocie dla wdowy po lordzie Mayo, wicekrólu Indyj Wschodnich. W izbie niższej odpowiedział Monselt, naczelnik poczt, na zapytanie Seeleya, że Ameryka oświadczyła, iż nie podobna jej zmienić opłaty listowej, dopóki od wewnętrznej przesyłki listów pobieraną będzie opłata 3 centów (6 cent. austr.)

**Madryt** 22 lipca. Dekretem królewskim z d. 20 b. m. margr. Torreorgaz mianowany został pełnomocnikiem w Kopenhadze i Stokolmie w miejsce opuszczającego tę posadę Courtoys y Anduaga.

W liczbie innych ustaw ogłasza wczorajsza *Gazeta Wiedeńska* ustawę tyczącą się pożyczki krakowskiej. Podaliśmy dawniej projekt tej ustawy, który żadnej nie uległ zmianie, nie widzimy przeto potrzeby powtarzać tekstu ustawy.

Gazeta urzędowa w Linz podaje różne szczegóły o podróży N. Pana do Berlina, a mianowicie o N. Pani. Rzecz zaprawdę dziwna, że dziennik urzędowy powtarza znane już wieści, i co dopiero urzędowo zaprzeczone. Wszystko, co tylko donoszą o orszaku cesarskim, zdaje się być zmyślonem. Toż samo co do wiadomości o zjeździe Cesarza z królewiczem pruskim w Berchtesgaden. Depesza zaś donosi, że N. Pan widział się wczoraj z królewiczem pruskim w Ischl.

Wiadomo, że konferencya tycząca się Internationalu odroczoną jest do października; łatwo nawet przypuścić, że ks. Bismark ma nadzieję, iż wśród tego zjazd ten nie przyjdzie do skutku. *Pester Lloyd* poszukuje, z czyjej strony zachodzą trudności i zaręcza, że nie z austryackiej, w Wiedniu bowiem wszystkie prace przygotowawcze mają być ukończone. Świat atoli może się radować, jeżeli sobie oszczędzi nowego elaboratu ułożonego przez kilku hofratów, któryby nie był wart tylców piór do napisania go zużytych. Konferencya o kwestyi społecznej, o kwestyi naukowej, była z góry nieszczęśliwym pomysłem; a ci, którym to zadanie w Berlinie i Wiedniu miało być powierzone, nie mogli się żadnego spodziewać rezultatu. Chcieć International wyleczyć międzynarodowemi konferencyami, może być lekarstwem homeopatycznem, ale wątpimy, czy skutecznem.

Pod względem spraw kościelnych w Prusiech, żadne ważniejsze rozporządzenie nie wyszło temi dniami z góry, ale rządy prowincyonalne wydają liczne postanowienia w celu usunięcia wpływu duchowieństwa, oraz wykluczenia języka polskiego ze szkół, urzędów a nawet zgromadzeń publicznych. Tylko jeden Kamiński w Katowicach, który od dawna doznaje wielkiej opieki u rządu pruskiego, ma prawo używać języka polskiego na to tylko, aby chwałę Bismarka opiewać i o jego wielkich zasługach dla Polski mówić.

Nowa pożyczka francuska przedłożoną zostanie do podpisów w niedzielę i poniedziałek, zarówno we Francyi jak i w innych krajach, nie wyjmując niemieckich, rząd niemiecki bowiem sprzyja zawarciu tej pożyczki, która ma mu ułatwić uzyskanie kontrybucyi. Dla tego w Berlinie przyjmują także na tę pożyczkę podpisy towarzystwo dyskontowe i bankier Bleichröder, zostający w stosunkach finansowych z rządem.

Z powodu obrad nad budżetem wychowania w Anglii wywiązały się rozprawy, z których się okazało, iż wychowanie ludu zawisło od lokalnych stosunków nie zaś od ogólnych przepisów, które są bardzo niedokładne a poniekąd z braku nauczycieli stosownych niewykonalne. Dowiedziano się, że w niektórych szkołach dzieciom uczącym się czytać i pisać niedowarzeni nauczyciele starają się wykładać zadania ekonomii politycznej. A jednak J. Lubbock stawiał wniosek w tym duchu ułożony, który jednak upadł.

Śledztwo rozpoczęte z powodu zamachu na życie króla Amadeusza nie wykryło jeszcze nic takiego, coby warto było ogłosić, skoro nie przynoszą nawet telegrafy żadnego wyjaśnienia tego zamachu. Na domysł chcą niektóre dzienniki paryskie upatrywać w tym zamachu powinowactwo z zabójstwem jenerała Prima, księcia Reus, lecz chyba na to, aby podejrzenie wzbudzić, że ta sama skryta ręka miała udział w jednym i drugim. Atoli dotychczas nic jeszcze nie umiano czy też nie chciano wykryć pod względem zamordowania Prima, a półgębkiem obwiniano o tę zbrodnię przyjaciół domu Orleańskiego. Czy wieść obecnie puszczana ma niemniej na celu posądzenie księcia Montpensier? Właśnie tajemniczość, jaką okryto zabójstwo Prima, okazała się być niebezpieczną, a Zorilla, który głosi, iż jest zwolennikiem wolności i jawności, powinien przedewszystkiem starać się o wykrycie prawdy co do zamachu na króla, aby położyć kres złośliwym wieściom.

Utrzymują wreszcie, że z pomiędzy dwóch schwytanych zbójców, jeden nie chce nic zeznawać, drugi zaś jest oddalonym niegdyś sługą pałacu królewskiego.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

**Rzym** 24 lipca. Papież odbędzie w przyszłym miesiącu. konsystorz.

**Genewa** 24 lipca. Z powodu nieprzewidzianéj trudności posiedzenia sądu polubownego nie będą się odbywać przez kilka dni.

**Londyn** 24 lipca. W Izbie wyższéj zapowiedzieli Newdegate i Peel interpelacye względem wykonania ustawy tyczącéj się Jezuitów mieszkających w Anglii.

**Madryt** 23 lipca. Król przyjmowany był w Burgos z zapałem; wieczorem jedzie do Palencii, a jutro stanie w Santander.

**Ateny** 23 lipca. Rząd nie uznaje wcale, aby istniała kwestya kopalń w Laurion; układy z towarzystwem zostały zawieszone. Izba ma być odroczoną.

**Nowy Jork** 23 lipca. Senator Schurz miał w St. Louis mowę, w której rzekł, iż ruch liberalny wymiótł partyę republikańską (centralistów. *Red.)*, pojednał północ z południem i wyczyścił rząd. Schurz twierdzi także, iż Grant zgadza się na kandydaturę Greeleya i odczytał pismo tego ostatniego, w którem kandydat ten przyrzeka zupełną reformę administracyi.

**Kursa.** Wiedeń 24 lipca godz. 4 min. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 64·65. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71·25. — Losy z r. 1860 104·—. — Akcye banku 846. — Akcye kredytowe 328·50. — Londyn 111·50. — Srebro 109·15.— Dukat 5·35. — Lombardy 207·50. Losy z r. 1864 144.25. — Akcye franco-austr. 127·—. — Napoleondor 8 90. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 243.—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 163 —. Akcye kol. północ.-wschod. 165·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 165·—. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·20 — Oblig. indemniz. gal. 77·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 215·—. — Akcye anglo-banku 301·75. Akcye kolei rządowéj 339·—. — Akcye kol. siedm. 182·50. — Akcye kol. Rudolfa 182·—. — Akc. kol Pardubic. 178·50. — Akcye kol. północ. 210 —. Tramway 340·—. — Akcye banku budowy 125·10. Akcye kol. wschod. 134·50. — Akcye kol. Alföld. 181·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 108·— — Ogólny austr. bank 240·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.


REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Antoni Kłobukowski.**


## Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków** 24 lipca.

(Wartość kuponów do 25 lipca.)

| | żądają | płacą | wartość kuponu |
|---|---|---|---|
| Srebro austryackie za 100 złr. | 110 — | 109 — | — |
| Kupony sr. płatne „ 100 „ | 109 — | 108 — | — |
| Ruble ros. papierowe „ 100 rub. | 151 25 | 150 25 | — |
| Talary pruskie „ 100 tal. | 166 — | 165 25 | — |
| Dukaty austryackie „ 1 szt. | 5 40 | 5 32 | — |
| Napoleondory „ 1 szt. | 8 93 | 8 85 | — |
| Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz. kup. b.) | 78 75 | 77 75 | 1 10 |
| 4% listy zast. „ „ „ 100 (oprócz. kup. b.) | 76 — | 75 — | — $26^{2}/_{3}$ |
| 5% „ „ „ „ „ 100 (oprócz. kup. b.) | 83 — | 82 25 | — $33^{1}/_{3}$ |
| 6% „ hipot. „ „ „ 100 (oprócz. kup. b.) | 90 50 | 89 — | 2 40 |
| 6% „ zakł. kred. wł. „ 100 (oprócz. kup. b.) | 92 75 | 91 50 | — 40 |
| 5% obli. poż. kolei węg. „ 120 (oprócz. kup. b.) | 108 75 | 106 75 | — 40 |
| Losy prem. węgierskie za 1 sztukę | 108 75 | 106 75 | — |
| Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.) | 97 — | 93 50 | 2 $26^{2}/_{3}$ |
| „ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „ (oprócz kup. bież.) | 215 — | 211 — | — 40 |
| „ kolei Karola Ludw. złr. 210 (oprócz kup. bież.) | 244 50 | 242 — | — 70 |
| „ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.) | 163 50 | 161 50 | 2 $33^{1}/_{3}$ |
| „ „ Warsz.-Wied. za r. 60 (oprócz kup. bież.) | 97 50 | 95 — | — 20 |
| 4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100 (oprócz kup. bież.) | 94 50 | 93 — | — $35^{1}/_{2}$ |
| 4% „ „ „ „ II „ 100 (oprócz kup. bież.) | 93 50 | 92 — | — $35^{1}/_{2}$ |
| 5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kup. bież.) | 94 — | 92 25 | — $44^{1}/_{2}$ |
| 4% „ likwidac. Kr. pol. 100 (oprócz kup. bież.) | 79 25 | 78 25 | — 60 |
| Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100 | 46 | $43^{1}/_{2}$ | — |

**Wiedeń** 23 lipca.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjednocz. dług pańs. bank. | 64 75 | 64 65 |
| 5% „ „ „ sreb. | 71 30 | 71 20 |
| „ Oblig. indemniz. niż. Austr. | 95 50 | 95 — |
| „ „ „ czeskie | 97 25 | 96 75 |
| „ „ „ węgiersk. | 82 — | 81 50 |
| „ „ „ galicyjsk. | 78 50 | 78 — |
| „ „ „ bukowiń. | 77 25 | 76 75 |
| „ „ „ siedmiogr. | 79 75 | 79 25 |
| Pożyczka głodowa galicyjska | — — | — — |
| 5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr. | 108 — | 107 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. losy | 92 50 | 92 30 |
| 4 „ galicyjskie | — — | — — |
| 5 „ „ | 83 — | 82 50 |
| 6 „ gal. zakł. kred. włoś. | 93 75 | 93 25 |
| 5 „ węgiersk. losow. | 89 80 | 89 60 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. | 105 — | 104 75 |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. | 88 75 | 88 50 |
| 5 „ Domi. pań. 120 złr. | 117 25 | 117 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z r. 1839 | 339 — | 338 — |
| „ „ 1854 | 94 50 | 94 — |
| „ „ 1860 | 104 25 | 104 — |
| ¹/₅ losów pożycz. austr. państw. 1860 | 127 50 | 127 — |
| Losy pożyczk. z r. 1864 | 144 50 | 144 25 |
| „ prem. poż. węgier. | 108 10 | 107 90 |
| „ Comorente | 26 — | 25 — |
| „ Kredytowe | 188 50 | 188 — |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 100 — | 99 — |
| „ księcia Salm | 39 25 | 38 50 |
| „ „ Palffy | 30 — | 29 50 |
| „ ks. Klary | 39 — | 38 — |
| „ hr. St. Genois | 30 25 | 29 75 |
| „ miasta Budy | 31 — | 30 — |
| „ ks. Windischgraetz | 25 — | 24 — |
| „ hr. Waldstein | 23 50 | 22 50 |
| „ hr. Keglevich | 18 50 | 18 — |
| „ Rudolfa | 15 75 | 15 25 |
| Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr. | 26 — | 25 50 |
| *Akc. banku i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 850 — | 848 — |
| Zakładu kredytowego | 330 20 | 330 — |
| Żeglugi parow. na Dun. | 608 — | 607 — |
| Kolei północ. Ferdynada | 2115 | 2110 |
| Kolei rządowéj fr. a. | 341 — | 339 40 |
| „ zachodn. c. Elżbiety | 249 — | 248 50 |
| „ Pardubickiej | 180 — | 179 — |
| „ Południowej | 208 30 | 208 10 |
| „ Galicyjskiej | 243 25 | 243 — |
| „ Czerniowickiej | 163 50 | 163 — |
| „ Albrechta | 175 — | 174 50 |
| Kolei węgier. półn. wsch. | 166 — | 165 50 |
| ks. Rudolfa 200 złr. sreb. | 183 — | 182 50 |
| Akc. kol. Alf. fiumańskiej | 181 50 | 181 — |
| „ „ Koszycko-Bogum. | 192 50 | 192 — |
| „ „ Siedmiogrodz. | 183 — | 182 — |
| „ „ Cisańskiej | 265 25 | 264 75 |
| „ „ wschod. węgier. | 135 — | 134 50 |
| „ „ austr. północno-zachodniej | 217 25 | 216 75 |
| „ „ Franc. Józefa | 218 — | 217 25 |
| Akcye banku anglo-austr. | 305 — | 304 75 |
| „ „ anglo-węg. | 108 — | 107 50 |
| „ austryack. ogóln. | 240 50 | 240 — |
| „ Zakł. kredyt. węg. | 153 — | 152 50 |
| „ banku franko-austr. | 127 50 | 127 25 |
| „ „ węgierskiego | 118 25 | 117 75 |
| „ „ galic. d. handlu i prz. w Krak. | 92 50 | 91 50 |
| „ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie | — | — |
| „ wied. d. obr. płodów | 238 50 | 238 — |
| „ galicyjs. hipoteczne | 214 — | 212 — |
| „ austryac. związkow. | 166 75 | 166 25 |
| „ dla obrotu ogólnego | 216 — | 215 — |
| „ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie | — | — |
| „ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach | — | — |
| „ 400 frank. tureckie | 76 85 | 76 65 |
| *Obligi pierwszeństwa* | | |
| Kolei Naddniestrzańskiej | 80 75 | 80 25 |
| „ Koszycko-Bogumiń. | 97 — | 96 75 |
| Kolei Ces. Elżb. 5% za | | |
| „ (sr. prus. 100 złr. w. a. | 94 25 | 93 75 |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 93 25 | 93 — |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 131 — | 130 — |
| „ „ Emis. 1867 | 126 50 | 125 50 |
| Kol. południo. St. 500 fr. | 112 25 | 112 — |
| „ Bony 1870-1874 6% | — — | — — |
| „ pół. C. F. 100 złr. m. k. | 92 50 | 92 25 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | — — | 87 50 |
| „ „ w sreb. 5% w. a. | 104 25 | 104 — |
| „ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a. | 90 75 | 90 25 |
| Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| „ „ w srebrze „ | 99 50 | 99 — |
| „ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100) | 105 — | 104 — |
| Kol. Gal. Kar. L. Emis. II. | 102 50 | 101 50 |
| „ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | 80 — | 79 50 |
| „ „ „ Emisya 1867 | 93 75 | 93 25 |
| Kol. Siedm. fl. 200 w. a. | 93 80 | 93 50 |
| „ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl. | 99 — | 98 75 |
| „ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100) | — — | — — |
| Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k. | 94 50 | 93 50 |
| Austr. Lloyd 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. | 99 — | 98 50 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | 5 36 | 5 35 |
| „ dukat na wagę | 5 39 | 5 38 |
| „ „ obrączkowy | — — | — — |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 8 88⁵ | 8 88 |
| Fryderyki | — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — | — |
| Souwereny angielskie | 11 35 | 11 20 |
| Imperyały rosyjskie | — | — |
| Srebro | 109 25 | 109 — |
| Srebro, kupony | 109 25 | 109 — |
| Talary związkowe | — | — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 $65^{75}$ | 1 $65^{50}$ |

**Lwów** 22 lipca.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 32 | 5 23 |
| „ cesarski | 5 34 | 5 27 |
| Półimperyał rosyjski | 9 10 | 9 — |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 80 | 1 70 |
| „ papierowy „ | 1 51 | 1 50 |
| Talar pruski | — | — |
| Listy z. Tow. kr. gal. 5% | 82 40 | 82 — |
| „ „ „ „ 4% | 75 50 | 75 — |
| „ zast. Banku hip. | 89 80 | 89 40 |
| Obligi indemn. bez kup. | 77 85 | 77 30 |
| Akcye kol. galic. b. kup. | 243 — | 242 — |
| „ „ lwows.-czern. | 163 — | 161 50 |
| „ Banku hipot. gal. | 216 — | 214 — |

**Warszawa** 22 lipca.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Listy zastaw. 1 ser. rub. | 94 25 | 93 90 |
| „ „ 2 „ „ | 93 20 | 92 90 |
| kupon „ | — | 33 |
| „ „ nowe „ | 93 35 | 93 $^{1}/_{2}$ |
| kupony „ | — | $38^{8}/_{9}$ |
| „ likwidacyjne „ | 78 90 | 78 50 |
| kupony „ | — | —$54^{4}/_{5}$ |
| Kolej warsz.-wiedeńska | — | 96 25 |
| „ „ bydgoskiej | 75 75 | — — |
| „ „ terespolskiej | 120 50 | — — |
| „ „ łodzkiej | — — | 107 — |

### Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

| | | Odchodzą: rano | Odchodzą: po poł. | Przychodzą: rano | Przychodzą: po poł. |
|---|---|---|---|---|---|
| *W Krakowie:* | lwowski | 11.13 | — | — | 3.18 |
| „ | pospieszny | — | 9.35 | 7.33 | — |
| „ | „ mięsz. | — | n.10.36 | 5.39 | — |
| „ | wielicki | 11.30 | n.11.— | 6.54 | 8.15 |
| „ | wiedeński | 5.46 | 3.30 | 9.45 | 9. 8 |
| „ | pospieszny | 7.30 | — | — | 8.18 |
| „ | „ mięsz. | 10.10 | — | 11.59 | — |
| „ | na Oświęci. wrocławski | — | — | — | 3.28 |
| „ | do Wrocław. mysłowic. | — | — | — | — |
| „ | warszawski | 8. 2 | — | — | 6.30 |
| *w Wieliczce:* | krakowski | — | 5.— | 9.38 | — |
| *w Tarnowie:* | krakowski | n.12.31 | 2.12 | n.12.26 | 2.— |
| „ | „ mięsz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| „ | lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.14 |
| „ | „ mięsz. | — | 5.58 | — | 5.38 |
| *w Rzeszowie:* | krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ | „ mięsz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| „ | lwowski | n. 1.13 | — | n. 1.— | — |
| | | 9.28 | — | 9.19 | — |
| „ | „ mięsz. | — | 2.44 | — | 2.24 |
| *w Przemyślu:* | krakowski | 5.— | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ | „ mięsz. | — | 4.32 | — | 4.17 |
| „ | lwowski | — | 6.39 | — | 6.29 |
| | | — | 10.48 | — | 10.35 |
| „ | „ mięsz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| *we Lwowie:* | krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7.37 | 11.— |
| | | | | | 8.— |
| „ | „ mięsz. | 6.42 | — | — | — |
| „ | brodzki | 8.52 | n.11.50 | 2.50 | n. 7.24 |
| „ | czerniowiecki | 10.49 | 10.20 | — | — |
| *w Brodach:* | lwowski | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.38 |
| *w Tarnopolu:* | lwowski | 5.41 | 2.50 | p. 1.17 | 4.13 |
| *w Podwołoczyskach:* | lwowski | 11.— | 6.40 | 7.47 | 1.— |
| *w Czerniowcach:* | lwowski | — | — | 7.— | 9.— |
| *w Mysłowicach:* | krakowski | 11.33 | — | — | — |
| *w Warszawie:* | krakowski | 9.— | — | — | 8.51 |
| *w Wiedniu:* | krakowski | 8.— | 5.— | 3.— | 7.31 |
| | | | 3.39 | 4. 5 | |

## W Giulistanie,

**FANTAZYA MAJOWA**

przez

**Lucyana Siemieńskiego,**

jest do nabycia w osobnem odbiciu w Administracyi *Czasu* i Księgarniach *Friedleina* i *Nowoleckiego*.

**Cena 20 centów.** (1349-1-)

## Obwieszczenie.

L. 424. (1379-1-3)

Celem wypuszczenia tutejszéj propinacyi miejskiéj wódki i piwa w trzechletnią dzierżawę od 1go Stycznia 1873 do ostatniego Grudnia 1876 r., odbędzie się **publiczna licytacya** w tutejszym urzędzie gminnym na dniu 16 Września 1872 r., a w razie niepomyślnego skutku druga licytacya na dniu 1ym Października 1872 r., a trzecia na dniu 14ym Października 1872 r. każdą razą o godzinie 9éj przed południem, na którą panów przedsiębiorców zaprasza się.

Cena wywołania wynosi rocznie złr. 13.050 w. a.

Pisemne oferty aż do ukończenia licytacyi będą także przyjmowane, a warunki licytacyjne będą od 15go Sierpnia 1872 r. w godzinach urzędowych w tutejszéj registraturze złożone i mogą być przez każdego przejrzane.

Wieliczka dnia 19 Lipca 1872 r.

Burmistrz:
*Łapiński.*

## Edykt.

L. 3993. (1327-2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Wadowicach podaje niniejszem do wiadomości, że w drodze egzekucyi równobrzmiących wyroków Sądu tutejszego z dnia 30go Listopada 1870 r. l. 3354 i apelacyjnego z dnia 28 Lipca 1871 r. l. 3210, celem zaspokojenia wywalczonéj przez p. Szymona Korna przeciw Abrahamowi Izraelemu a względnie tegoż masie leżącéj, tudzież p. Zofii Izraeli sumy 2775 złr. 50 c. na sumie 8000 złr. zahipotekowanéj, z 5% od dnia 4go Maja 1868 r., kosztów sporu w kwotach 11 złr. 2 c., 19 złr. 80 c., 8 złr. 62 c. i kosztów obecnego podania w kwocie 13 złr. 36 c. egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę sumy 8000 złr. w stanie biernym jednéj połowy realności pod Nrem 22 st./275 n. w Wadowicach położonéj, dla p. Zofii Izraelowéj *ut* Dom. VI pag. 272 n. 15 on. intabulowanéj, w trzech terminach t. j. **29**go **Sierpnia, 19**go **Września** i **14**go **Października 1872 r. zawsze o godz. 10**éj **zrana** w Sądzie tutejszym pod następującemi warunkami odbytą zostanie:

Sumę 8000 złr. sprzeda się bez procentów, bez ewikcyi pod względem pewności takowéj, i dopiero przy 3cim terminie niżéj ceny nominalnéj. Chęć kupna mający ma złożyć wadyum w kwocie 200 złr. do rąk komisyi licytacyjnéj i w 30 dniach po zatwierdzeniu aktu licytacyi zapłacić całkowitą cenę kupna. Resztę warunków przejrzeć wolno w Registraturze.

O czem się chęć kupna mających, strony interesowane, zaś wszystkich tych którzyby po dniu 27ym Października 1871 r. prawo hipoteczne na rzeczonéj sumie nabyli, lub też którymby uchwała licytacyę dozwalająca doręczoną nie została — niniejszem przez c. k. notaryusza p. Hałacińskiego w Wadowicach ustanowionego kuratora zawiadamia.

*C. k. Sąd powiatowy.*

Wadowice 13 Lipca 1872 r.

**W handlu**
**Stanisława Feintucha,**
*w Krakowie,*
**SUBJEKT**
dobréj konduity zaraz znajdzie pomieszczenie. (1377-2-2)

**CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST**

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-26-52)

## Młody człowiek,

b. student Warszawskiego Uniwersytetu, obeznany z systemem nauk szkół galicyjskich, podejmuje się przygotować chłopców do szkół publicznych tutejszych. Przyjąłby także inny stosowny obowiązek.

Wiadomość poste restante Kraków pod lit. **W. G.** (1348)

## DOM

parterowy w Bochni, o czterech oknach z frontu, blisko Głównego rynku, w pięknem położeniu, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na miejscu przy ulicy Białéj Nr. 753. (1347-1-3)

## Olej oliwny

prawdziwy i niefałszowany do napuszczania wszystkich delikatnych maszyn gospodarskich i innych, mający tę własność, że nie tężeje, tudzież

**Olej i tłuszcz do smarowania**

w najlepszym gatunku, do zapuszczania grubszych części maszyn,
poleca po najtańszych cenach i rozsyła na żądanie we wszystkich kierunkach

**O. T. Winckler,**
**we Lwowie.**
(1412-1-3)

## Handel
## MAKSYMILIANA CARO,
**w Krakowie,**
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 103,

poleca **Wodne szkło** (Wasserglas) ogniotrwałe i przeciw wilgoci do pociągania domów, murów i drzewa; oprócz tego **Portland i Roman-Cement,** Gips dla murarzy i rzeźbiarzy, Tekturę ogniotrwałą, **Maż pogazową** i **Farby tarte** tylko w oryginalnych opakowaniach. (1340-2-2)

## Towarzystwo Zaliczkowe
**w Jarosławiu,**

podaje do ogólnéj wiadomości, odnośnie do §. 14 statutu tegoż Towarzystwa, nazwiska członków, którym kierownictwo tą instytucyą powierzonem zostało, mianowicie:

*Zygmunt Dembowski,* Dyrektor,
*Wacław Marynowski,* Dyrektor zastępca,
*Ksawery Niewiadomski,* Kasyer.
*Stefan* hrabia *Zamoyski,* Kontrolor,
*Michał Szaszkiewicz,* Sekretarz.

Jarosław dnia 22 Lipca 1872 r.

(1381-1-3) **Dyrekcya.**

## Bank krajowy galicyjski.

Na następujące akcye naszego zakładu:

Nr. 1415, 1424—1429, 1431—1433, 2001—2025, 2351—2375, 3860—3862, 3864—3887, 4398, 5167—5176, 5304, 5422, 5426, 5430—5432, 5601—5605, 5858—5859, 6001—6008, 6049—6051, 6058—6061,

rozpisana w terminie od 1go Czerwca do 10go Lipca r. b. wpłata 10% uskutecznioną nie została, w skutek czego wzywa się raz jeszcze pp. właścicieli numerów powyższych akcyj, aby zaległą wpłatę 10% wraz z odsetkami za opóźnienie **najdaléj do dnia 8go Sierpnia b. r.** do Kasy głównéj Banku Krajowego Galicyjskiego we Lwowie wnieśli — w przeciwnym razie Rada Zawiadowcza, stosownie do przysługującego jéj dziś już prawa, postąpi według postanowień §. 6 statutów.

Lwów 18go Lipca 1872 r.

Bank krajowy galicyjski.

§. 6 statutów . . . . . gdyby wpłaty te na termin nie zostały uskutecznione, przysłuża Radzie zawiadowczéj prawo z zachowaniem przepisów art. 221 U. H. uznać: że tacy nieuiszczający się akcyonaryusze postradali złożone już częściowe wpłaty i wydane im na to kwity interymalne są nieważne; uchwała taka ma być natychmiast ogłoszoną i w miejsce kwitów interymalnych tym sposobem unieważnionych, wydane będą nowe tejże saméj seryi i temi samemi liczbami opatrzone. (1329-3-3)

C. k. uprzywil. galicyjski

## AKCYJNY BANK HIPOTECZNY
**WE LWOWIE**
**wydaje**

## 6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pnpilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein. (696-14-)

**Już 1 Sierpnia nastąpi ciągnienie**

## Losów Tureckich!

na które

**wygrać można 600.000 fr. w złocie.**

Losy te mają 6 ciągnień rocznie: 1 Lutego, 1 Kwietnia, 1 Czerwca, 1 Sierpnia, 1 Października i 1 Grudnia z wygranemi 600.000, 300.000, 60.000, 20.000 franków w złocie — oprócz tego Losy te przynoszą rocznie **12** franków w złocie procentu.

Podpisany Dom bankierski rozsyła wspomnione losy po kursie dziennym, który obecnie około 80 złr. w. a. wynosi, a wkrótce w skutek ogromnego pokupu, jaki sobie te losy u Publiczn. zjednały, znacznie podniesionym będzie.

**Kwity udziałowe**

na dwudziestą część losu tureckiego sprzedaję po **5 złr.** raz na zawsze. Takowe są ważne na wszystkie ciągnienia aż do roku 1.900 bez żadnéj dalszéj dopłaty.

(1200-6-6) Dom bankierski **J. Grün,** w Wiedniu, Wollzeile 35.

*Listy ciągnień otrzymują wszyscy u mnie kupujący darmo i opłatnie.*

## PASTYLKI
**UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI P. BURIN DU BUISSON**

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryskich w **bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, w zaflegmieniu i katarach żołądkowych.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne. (550-12-20)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

## SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
Pa J.-P. LAROZE, APTEKARZA
*Ulica des Lions-Saint-Paul*, 2, *w Paryżu.*

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebezpieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawnionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(17-20-)

## EAU TONIQUE

Pa. DICQUEMARE
CHEMIKA w PARYŻU
i **ROUEN.**

Wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł. i w głównych składach perfum. (833-?-24)

## PAPIER RIGOLLOT,
*musztarda w liściach*
**do Synapizmów,**

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (58-28-)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż

## SKŁAD GŁÓWNY
## Piwa, Mąki i Chleba
Z ZAKŁADÓW TENCZYŃSKICH,
przeniesionym został ze Sukiennic
**do domu Wgo P. Opida przy ul. Śgo Jana Nr. 305, wprost Hotelu Saskiego.**

(1316-3-) **K. Fortuna,** ajent.

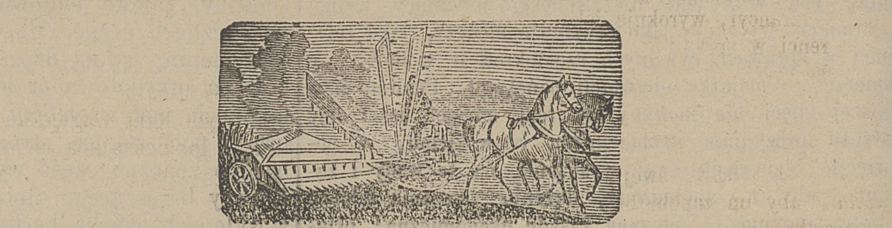
PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I 16,600 FR. NAGRODY.

## QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

W **PARYŻU,** *rue Drouot*, 15; — we **LWOWIE,** w aptece P. Mikolasch; w **KRAKOWIE,** w aptece P. Trauczyńskiego; — w **BRODACH,** w aptece P. Kullak.

(560-17-26)



## !!! TELEGRAM !!!

Przy odbytem w Raudnitz

**współubieganiu się żniwiarek**

otrzymała jedyną

**pierwszą nagrodę**
wielki medal złoty
orygin. amerykańska Burdik-Ceres.

Przy podobnéj sposobności w Tarnowie otrzymała również przezemnie kierowana Burdik-Ceres

**pierwszą nagrodę**
wielki medal srebrny.

Zamówienia na tę tylokrotnie wypróbowaną — i w najnowszych czasach znowu medalami odznaczoną żniwiarkę — upraszam jak najspieszniéj nadsyłać, albowiem tegoroczny zapas już prawie jest wyczerpniętym, a późniejszym obstalunkom pomimo najlepszéj chęci nie mógłbym zadość uczynić.

**M. Peterseim,**
fabrykant narzędzi gospodarczych i maszyn,
(1328-2-3) **w Krakowie.**

**Schottenring 13.**

## Zyski na giełdzie

ze stosunkowo *niską wkładką* osiągnięte bywają *najpewniéj* i *najszybciéj* przez

**Dom bankowy i wekslowy**
**SPIELER & KANTOR**
**w Wiedniu, Schottenring 13, w Wiedniu.**

Wszelkiego rodzaju papiery wartościowe i przemysłowe, losy, monety, kupuje i sprzedaje ten Dom bankowy po kursie dziennym.

Wszelkie losy sprzedaje za miesięczną *spłatą ratami* po *najtańszych cenach. Promesy* do wszystkich ciągnień. (1072-30-30)

**Schottenring 13.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*